Dziś 8 stron C WARSZAWA, WTOREK, 2 KWIETNIA 1946 R. (A) **Cena numeru 2 złote**

NR. 91 (491) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18.

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kier. Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Rada Naczelna P.P.S. obraduje

omawiając najdonioślejsze zagadnienia dotyczące Państwa i Partii

(SAP) W niedzielę w sali Hotelu Sejmowego w Warszawie rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej PPS.

Obrady zagaił przewodniczący Rady Naczelnej, tow. wiceprezydent Szwalbe, zwracając się do zebranych z następującym przemówieniem:

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Rada Naczelna została zwołana w okresie przełomowym dla naszego państwa i naszej rzeczywistości. Nie potrzebuję uzasadniać, że uchwały PPS zaważą na losach naszego Państwa i że na nas są skierowane oczy wszystkich myślących Polaków.

Sytuacja polityczna od ostatniego naszego posiedzenia skomplikowała się. Nie trzeba w tym gronie zresztą mówić, na czym polega komplikacja, jedno tylko można powiedzieć, że dzisiejsze nasze obrady będą obradami historycznymi. Partia musi wykazać wyjątkowo scementowanie i odpowiedzialność za swoje uchwały, które zapadają w momencie zwrotnym dla naszego państwa. Punktem centralnym naszej sytuacji jest fakt, że zadekretowane reformy zaważą decydująco na naszej przyszłości. Konieczna jest obecnie świadomość, wola i wiedza.

My mamy te wszystkie czynniki wykuć i nie wątpię, że wszystkim w obradach będzie przyświecała ta myśl. Mogą być między nami różnice, które — mam nadzieję — będą podporządkowane jednemu wielkiemu celowi. Poprzednie uchwały Rady Naczelnej określają naszą linię i jestem przekonany, że tę linię Partii zaaprobujecie i że rozejdziemy się z dzisiejszego posiedzenia w tym przeświadczeniu, że mamy nowe atuty i nowe argumenty dla zrealizowania naszych ideałów.

PPS ma za sobą wielkie tradycje, ale to powiększa tylko nasze obowiązki. Te tradycje powinny ułatwić walkę o to, co może być i będzie dobre dla naszej przyszłości, odrodzonej na nowych zdrowych zasadach PPS; jednolitofrontowej PPS.

Po uczczeniu przez uczestników obrad pamięci tow. Michała Szyszko zabrał głos generalny sekretarz PPS tow. Józef Cyrankiewicz, który w obszernym referacie omówił zadania PPS na tle historycznych przemian, zachodzących w świecie.

Po przemówieniu tow. Cyrankiewicza przewodniczący CKW PPS tow. Premier Osóbka - Morawski nakreślił zadania, stojące obecnie przed PPS i demokracją polską.

Tow. Premier omówił wewnętrzną sytuację polityczną i sprecyzował stanowisko CKW PPS wobec aktualnych wydarzeń (tekst przemówienia tow. Premiera podamy jutro).

Obaj mówcy poświęcili szczególną uwagę sprawie inicjatywy PPS. przeprowadzenia referendum ludowego.

Z kolei prezes C.U.P. tow. Czesław Bobrowski zreferował sytuację gospodarczą.

Referat organizacyjny wygłosił II sekretarz CKW PPS tow. Włodzimierz Reczek, podkreślając ciągły wzrost kadr partyjnych.

Po referacie tow. Reczka tow. wiceprezydent Szwalbe otworzył dyskusje. W pierwszej części dyskusji przemawiali kolejno: tow. Koral, tow. Kredkowski, tow. dr. Drobner, tow. dr. Hochfeld, tow. Wudzki, tow. Zygler, tow. Żuławski, tow. dr. Grosfeld, tow. Żerkowski, tow. Jarecki oraz tow. Żukowski.

Dziś od samego rana obrady toczą się dalej.

LIST TOW. MIN. ŚWIĄTKOWSKIEGO

Tow. min. Świątkowski, który z powodu choroby nie mógł przybyć na posiedzenie nadesłał na ręce tow. prez. Szwalbego list następującej treści:

Do Przewodniczącego Rady Naczelnej PPS tow. St. Szwalbego.

„Moje zdanie, by Rada uchwaliła wniosek CKW PPS w sprawie plebiscytu, który będzie mobilizacją całej opinii demokratycznej, próbą sił i sprawności aparatu wyborczego.

Moje credo: brońmy braterskiego sojuszu z PPR, jako jedynej drogi do połączenia politycznego całego ruchu robotniczego, dokończenia i utrwalenia reform społecznych. Jest to pierwsza w historii Polskiej szansa pełnego przeprowadzenia przebudowy społecznej i utrwalenia władzy robotniczo-chłopskiej. Klucz sytuacji i największa odpowiedzialność za to dzieło leży na PPS. Wierzę, że dzieło to odważnie razem z towarzyszami z PPR doprowadzimy do końca — w bloku całej demokracji.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

H. Świątkowski

Oświadczenie Karola Popiela

Stronnictwo Pracy popiera

inicjatywę przeprowadzenia referendum

KRAKÓW (PAP). W sali kinoteatru „Świt" w Krakowie odbył się pierwszy wojewódzki zjazd Stronnictwa Pracy z udziałem prezesa Stronnictwa Karola Popiela.

Zjazd powitali przedstawiciele PPR, SD, PSL i OKZZ. Z ramienia PPS na ręce prezydium Zjazdu przesłał pismo z życzeniami dr Drobner.

Referat polityczny wygłosił prezes Popiel. Mówca zanalizował stosunek Stronnictwa Pracy do zagadnień politycznych bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych. Stosunek ten doprowadził do przystąpienia Stronnictwa Pracy do pozytywnej odbudowy kraju. Prezes Popiel stwierdził, że największym nieszczęściem emigracji była słabość czynników politycznych, co w konsekwencji doprowadziło do tragedii, jaką był fakt, że po śmierci Sikorskiego decydujący wpływ uzyskali ci sami ludzie, którzy rządzili do 1939 roku. Ich polityka przegrała na całej linii.

W czasie wojny — mówił prez. Popiel — można było o Polskę walczyć wszędzie, lecz po wojnie można ją budować jedynie w kraju wespół z całym narodem. Zrozumienie tego musiało doprowadzić do zerwania z emigracją.

Popiel określa tę emigrację w chwili obecnej za niedającą się niczym usprawiedliwić. Istnienie jej grozi zmarnowaniem kilkudziesięciotysięcznego zastępu żołnierzy, którzy z poświęceniem walczyli o sprawę ojczyzny, a którym dzisiaj grozi rozkład i demoralizacja.

Z kolei mówca rozprawił się z niepoważnymi elementami, które liczą na niezgodę między mocarstwami, nie zdając sobie sprawy, że na tym skorzystać mogłyby jedynie marzące o odwecie Niemcy. Zrozumienie niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Niemiec, wykazuje jasno, że jedynie logiczną koncepcją polityczną jest pozytywne ułożenie stosunków ze wschodnim sąsiadem. Omawiając politykę wewnętrzną, mówca stwierdził, że Stronnictwo Pracy akceptuje w całej rozciągłości dokonane reformy społeczno-gospodarcze.

Dla wyjaśnienia sądu narodu przed wyborami, mówca uważa za słuszną inicjatywę PPS przeprowadzenia referendum, w którym społeczeństwo wypowiedziałoby się w najistotniejszych sprawach polityki i ustroju.

Burzliwe wybory w Grecji

Krwawe starcia uliczne w Atenach, Macedonii i Epirze

Niska frekwencja wyborcza

ATENY (PAP).

W kołach politycznych oceniają, że frekwencja wyborcza jest bardzo niska i nie przekroczy 45 proc. uprawnionych do głosowania i tym samym parlament będzie reprezentował wolę tylko części społeczeństwa.

Agencja United Press uważa, że frekwencja wyborcza nie odda prawdziwego obrazu stosunków politycznych w Grecji, gdyż bardzo wielu zwolenników lewicy nie wpisano w ogóle na listy wyborcze.

Według opinii obserwatorów blok 11 partii, zgrupowanych dokoła populistów (monarchistów) uzyska 200 do 230 mandatów, stronnictwo Venizelosa 50 — 80 mandatów, a liberałowie z Sofulisem na czele — 20—60 mandatów.

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że grupa uzbrojonych policjantów greckich z oficerem na czele wtargnęła do partii komunistycznej i pobiła ciężko wszystkich obecnych.

W Lithoro, położonej na południe od Salonik, doszło do starcia między ludnością a policją. Sześciu policjantów i 4 podoficerów zostało zabitych.

PARYŻ (PAP). 31 b. m. w Atenach doszło do poważnych zajść ulicznych pomiędzy członkami organizacji EAM i członkami partii prawicowych. W czasie zajść 30 zwolenników EAM odniosło rany, 1 został zabity. W oddziale policji, która interweniowała — 1 oficer i 4 policjantów odniosło rany.

Premier Sofulis odczytał na konferencji prasowej szereg depesz od prefektów, którzy donoszą, że porządek w wielu prowincjach jest zakłócony. Do poważniejszych zajść doszło w Epirze, gdzie zwolennicy skrajnie prawicowej organizacji „Zervas" napadali nawet na populistów, grożąc wyborcom, którzy nie chcieli złożyć głosów na kandydatów listy „Zervas".

Minister spraw wewnętrznych, Havinis, który wrócił z podróży inspekcyjnej po prowincji jest zaniepokojony sytuacją.

Nowy rząd bułgarski

SOFIA (PAP). Premier Georgiew utworzył nowy rząd bułgarski, składający się z przedstawicieli Frontu Patriotycznego. Gabinet, składający się z 4 przedstawicieli partii „Zveno", 4 komunistów, 2 socjalistów, 1 radykała, 4 przedstawicieli partii ludowej, uzyskał aprobatę radzieckich władz wojskowych działających w imieniu sojuszniczej komisji kontrolnej.

Van Acker utworzył rząd

ze stronnictw lewicy i centrum

BRUKSELA (PAP). W niedzielę ogłoszono listę nowego gabinetu belgijskiego, do którego weszło: 6 socjalistów, 6 liberałów, 4 komunistów i 3 fachowców. Na czele gabinetu stanął van Acker, który równocześnie zachował resort kopalń węgla. Poza tym do gabinetu weszli: Spaak, socjalista, minister spraw zagranicznych i handlu zagranicznego, de Foghel fachowiec — finanse, Merlot, socjalista, — budżet, Deveze, liberał — gospodarka narodowa, Lalmand, komunista — wyżywienie, Borremans, komunista — roboty publiczne, van Glabbeke, liberał — sprawiedliwość, Vos, socjalista — oświata, de Fraiteur fachowiec — obrona narodowa Eli, socjalista — opieka społeczna, Godding liberał — kolonie, Marteau, komunista — zdrowie, Lefevre, liberał — rolnictwo, Kronacker, liberał— import, Rongvaux, socjalista — komunikacja, Terfve, komunista — odbudowa, Buisseret, liberał — sprawy wewnętrzne, de Smaele, fachowiec — zaopatrzenie.

*

Jak widać, utworzony przez Van Ackera gabinet ministrów ma charakter lewicowo - centrowy. Weszły do niego wszystkie partie belgijskie z wyjątkiem katolickiej prawicy.

ZSRR i Persja osiągnęły porozumienie

w sprawie wycofania wojsk radzieckich

MOSKWA (PAP). W komentarzu na temat przebiegu obrad sesji Rady Bezpieczeństwa, które doprowadziły do wycofania się przedstawiciela radzieckiego, ambasadora Gromyko, „Prawda" zamieściła dłuższy artykuł, w którym stwierdza, że „dyskusja w sprawie perskiej była całkowicie niepotrzebna, a samo zagadnienie sztucznie rozdęte".

Dziennik stwierdza, że rokowania pomiędzy Związkiem Radzieckim i Persją doprowadziły do porozumienia w sprawie wycofania wojsk radzieckich i tym samym dyskusja na ten temat na Radzie Bezpieczeństwa była bezprzedmiotowa. Mimo jasnego i uzasadnionego wniosku Gromyko, przeciwstawili mu się przedstawiciele rządów Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii i doprowadzili do odrzucenia wniosku. Jest rzeczą charakterystyczną — powiada dziennik — że niektórzy członkowie Rady Bezpieczeństwa wykazali bardziej nieprzejednane stanowisko niż premier perski, który uznał, że odroczenie dyskusji jest możliwe.

LONDYN (PAP). Agencja United Press donosi z Kazwinu, iż wojska radzieckie wycofują się w kierunku portu Pehlevi nad Morzem Kaspijskim. W północnym Iranie władze radzieckie przed ewakuacją przekazały administrację miejscowej żandarmerii.

NOWY JORK (PAP). Sekretarz stanu Byrnes udał się do Waszyngtonu w celu odbycia konferencji z prezydentem Trumanem w sprawie irańskiej.

Przedstawiciel Polski wyjeżdża do Rumunii

W dniu 30 b. m. opuścił Warszawę udając się wraz z członkami ambasady R. P. do Bukaresztu charge d'affaires R. P. w Rumunii inż. Stefan Wengierow, b. wicewojewoda śląski

Czeskie samochody za polską sól

PRAGA (obsł. wł.). Została zawarta pierwsza poważna tranzakcja handlowa między Polską i Czechosłowacją. Tranzakcja ma charakter umowy kompensacyjnej. Polska otrzyma samochody „Tatra 77" w zamian za transport soli dla Czechosłowacji.

Ambasador radziecki w Teheranie

składa życzenia noworoczne

NOWY JORK (PAP). Z okazji Nowego Roku obchodzonego obecnie w Persji, ambasador radziecki Sadżykow złożył premierowi Ghavam os Sultaneh życzenia, w których podkreślił, że ma nadzieję, iż w rezultacie obustronnych wysiłków stosunki radziecko-perskie będą ustabilizowane na podstawie przyjaźni i dobrej woli. Związek Radziecki pragnie ustalenia dobrych sąsiedzkich stosunków i sądzi, że starania i talent polityczny premiera perskiego doprowadzą do osiągnięcia pomyślnych wyników.

W odpowiedzi premier perski dał wyraz nadziei, że w roku bież. stosunki między obu krajami będą ustabilizowane na podstawie przyjaźni.

Czarna lista firm

które pomagały państwom Osi

WASZYNGTON. Departament Stanu ostrzegł amerykańskich kupców i przemysłowców, że zarówno zagraniczne firmy jak i pojedyńcze osoby, które utrzymywały stosunki handlowe z państwami Osi podczas wojny, znajdują się jeszcze na czarnej liście Stanów Zjednoczonych i wszyscy kupcy i przemysłowcy amerykańscy, którzy utrzymywać będą z tymi firmami czy osobami stosunki handlowe, podlegać będą surowym karom na mocy Aktu o handlu z nieprzyjacielem.

Polska żąda wydania
1500 zbrodniarzy hitlerowskich

NORYMBERGA (PAP). W Norymberdze bawiła 2 dni polska misja wojskowa dla badania zbrodni niemieckich. 8 członków misji udaje się do strefy amerykańskiej i będzie pracowało w Wiesbadenie, a 8 do strefy brytyjskiej. Misja przywiozła ze sobą listę, zawierającą 1.500 nazwisk zbrodniarzy niemieckich, których wydania w pierwszym rzędzie domagać się będzie od władz alianckich.

Po wydaniu misji przez władze amerykańskie Fischera i Greisera, z kolei będą wydani pomocnicy Franka Buchler oraz gubernatora krakowskiego Burgsdorf, którzy będą jeszcze przesłuchani przez Trybunał w Norymberdze. Członkowie misji polskiej, którzy udali się do strefy brytyjskiej, domagać się będą w pierwszym rzędzie wydania b. komendanta Oświęcimia, Hoessa.

Akt wydania Greisera i Fischera
przez Amerykanów w ręce Polaków

W dniu 28 marca r. b. ekipa oficerów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z mjr. Perkowskim na czele wraz z prokuratorem Dr. Sawickim przybyła do Frankfurtu n.-Menem. Władze amerykańskie były już zawczasu powiadomione o mającym nastąpić przylocie polskiej delegacji i poczyniły przygotowania, mające na celu przekazanie Greisera i Fischera Rządowi Polskiemu, okazało się przy tym, że trzeci ze zbrodniarzy — Buehler, znajduje się w chwili obecnej w Norymberdze, do dyspozycji Międzynarodowego Trybunału, przed którym ma składać zeznania w charakterze świadka w sprawie Franka. Jak ustalono — wydanie Buehlera wraz z szeregiem dalszych zbrodniarzy nastąpi wkrótce.

Władze amerykańskie z całą serdecznością przyjęły polską delegację i poczyniły wszelkiego rodzaju ułatwienia przy załatwianiu formalności, związanych z ekstradycją.

W dniu 30 marca, około godz. 10.30 na lotnisko frankfurckie przybyła polska delegacja oraz przewodniczący Polskiej Misji Wojskowej przebywający na terenie Niemiec płk. Muszkat i płk. Chrempiński, w kilka minut później nadjechał samochód, w którym pod konwojem amerykańskim znajdowali się Fischer i Greiser. Na lotnisku znajdowali się już dziennikarze i fotoreporterzy amerykańscy. Nastąpił akt wydania. Do jednego z pokojów Dworca Lotniczego wprowadzeni zostali obaj zbrodniarze, obok których stanęła bezzwłocznie polska straż, przy czym mjr. Perkowski zakomunikował Fischerowi i Greiserowi, że w imieniu władz polskich przejmuje ich z rąk władzy okupacyjnej amerykańskiej, celem odtransportowania do Polski.

Nadmienić należy, że Fischer, który był wprowadzony pierwszy, na widok polskich wojskowych zdradzał wyraźne objawy zaskoczenia i zdenerwowania. Greiser był spokojniejszy, lecz wyraźnie się zdetonował w momencie, gdy usłyszał, że jedzie do Polski.

Następnie podpisany został protokół zdawczo - odbiorczy, po czym obu zbrodniarzy wprowadzono do samolotu. Przebieg ekstradycji został sfilmowany. Następnie pożegnanie i samolot ruszył.

Układ o wymianie towarowej polsko-szwajcarskiej
wejdzie w życie 1 kwietnia rb.

Dnia 1 kwietnia wchodzi w życie układ o wymianie towarowej i obrocie płatniczym między Rzeczpospolitą Polską a Konfederacją Szwajcarską.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że wszystkie zagadnienia przeszłości pozostawiono ewentualnym przyszłym rokowaniom, ustalając ramy, umożliwiające natychmiastowe podjęcie stosunków gospodarczych. Zawdzięczać to należy zarówno tradycyjnym uczuciom wzajemnej przyjaźni jak i świadomości, że oba kraje — do pewnego stopnia gospodarczo się uzupełniają i skutkiem tego rozwój wzajemnych stosunków handlowych będzie pożytecznym dla obu stron. Polska może się stać trwałym odbiorcą towarów wysoce uprzemysłowionej Szwajcarii, produkującej turbiny, narzędzia precyzyjne, obrabiarki, sprzęt elektryczny, wartościowe chemikalia i może Szwajcarię zaopatrywać w węgiel, cynk, produkty pochodne węgla, w przyszłości także w cukier, wyroby żelazne i pewne produkty rolnicze.

Rząd Szwajcarski przyjął gwarancje na zakupy i zamówienia polskie w Szwajcarii do wysokości 40 milionów franków szwajcarskich. Polska ma dostarczyć 1.000.000 ton węgla do końca września 1947 r. awans 40 milionów franków szwajc., nie ma jednak być aktem jednorazowym, przeciwnie po dostarczeniu 500 tysięcy ton węgla spłacona część awansu ma być wznowiona o 20 milionów franków szwajcarskich.

Za gwarantowaną przez Rząd szwajcarski sumę awansu Polska ma prawo nabywania w Szwajcarii artykułów przemysłu maszynowego, elektrycznego, chemicznego, sprzętu transportowego etc. Niezależnie od wzmiankowanej tranzakcji węglowej ustalono listy towarów, które oba kraje mają wymieniać, przyjmując dostawy każdej strony w okresie rocznym na 25 milionów franków szwajcarskich. Na poczet tej umowy towarowej Rząd szwajcarski udziela stronie polskiej gotówkowej zaliczki w wysokości 5 milionów franków szwajcarskich. Uzgodniono ponadto dla Polski możliwości poważnego udziału w zaopatrywaniu Szwajcarii w węgiel w okresie najbliższego 5-lecia. Wszelkie tranzakcje, za wyjątkiem dopuszczalnych kompensat prywatnych — przeprowadzone będą w drodze clearingu. W ten sposób stworzone zostały ramy, które niewątpliwie wypełnione zostaną szeregiem tranzakcji korzystnych dla gospodarki obu krajów.

Odlot prez. Hoovera do Helsinek
po wizycie pożegnalnej w Belwederze

W dniu 31 marca r. b. o godz. 9 rano Prezydent Hoover udał się w towarzystwie ambasadora Stanów Zjednoczonych A. Półn. w Warszawie p. Bliss Lane do Belwederu, aby przed swoim wyjazdem z Polski pożegnać Prezydenta Bieruta i podziękować równocześnie za gościnę, z której korzystał, będąc gościem Prezydenta Bieruta, podczas swego pobytu w Warszawie.

O godz. 10-ej nastąpił odlot z lotniska — Okęcie do Helsinek. Prezydenta Hoovera żegnali w imieniu Rządu R. P. min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego ob. Jędrychowski, wicemin. Spraw Zagranicznych ob. Modzelewski, dyr. Kanc. Cyw. Prez. KRN Walawski, dyr. prot. dypl. MSZ Gubrynowicz i nacz. Wydz. Ameryk. MSZ Sośnicki. Obecni byli również amb. Stanów Zjednoczonych Bliss Lane w otoczeniu wszystkich członków ambasady oraz poseł Finlandii w Warszawie Jarnefeld.

Podziemna organizacja hitlerowska
w stadium likwidacji

FRANKFURT n/MENEM (PAP). Szef wywiadu amerykańskiego w Frankfurcie n/Menem, gen. Sibert oświadczył, że wojska brytyjskie i amerykańskie przy udziale oddziałów pancernych, otrzymały rozkaz zlikwidowania tajnej organizacji hitlerowskiej i przeprowadzają aresztowania członków tej organizacji. W amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec i w Austrii aresztowano dotychczas około tysiąca osób. Kręgosłup organizacji został złamany po aresztowaniu Axmanna i innych przywódców. Gen. Sibert oświadczył, że ślady tej organizacji prowadzą również do radzieckiej strefy okupacyjnej.

Uchwały Kongresu
francuskiej partii socjalistycznej

PARYŻ (PAP). Kongres francuskiej partii socjalistycznej jednogłośnie uchwalił manifest w którym domaga się zawarcia porozumienia angielsko - francuskiego dla uzupełnienia sojuszu radziecko-francuskiego, przywrócenia rządów demokratycznych w Hiszpanii oraz ograniczenia prawa veta wielkich mocarstw w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Partia socjalistyczna uchwaliła, iż polityka francuska powinna kierować się zasadą zbiorowego bezpieczeństwa oraz utworzenia międzynarodowych sił zbrojnych, które z biegiem czasu zastąpią armie narodowe.

W przeciwieństwie do polityki prowadzonej przez gen. de Gaulle partia wypowiada się przeciwko oddzieleniu Zagłębia Ruhry i Nadrenii od Rzeszy niemieckiej, popiera natomiast plan umiędzynarodowienia kopalń w Zagłębiu Ruhry i żąda przyznania Francji prawa eksploatacji kopalń w Zagłębiu Saary na poczet odszkodowań wojennych. Partia socjalistyczna domaga się utrzymania armii okupacyjnych w Niemczech aż do zupełnej denacyfikacji (odhitleryzowania) kraju.

W sprawie Hiszpanii postanowiono, aby rząd francuski zwrócił się do sojuszników w celu przywrócenia tam rządów demokratycznych.

Prezydent republiki hiszpańskiej
do przedstawiciela Polski

PARYŻ (PAP). Ambasador R. P. w Paryżu Skrzeszewski otrzymał od prezydenta Hiszpanii Marcina Barrio odpowiedź na zakomunikowaną rządowi republikańskiemu Hiszpanii uchwałę Rządu Jedności Narodowej w związku z inicjatywą Francji zmierzającą do przywrócenia demokracji i wolności narodowi hiszpańskiemu.

„Ekscelencjo! Mam zaszczyt potwierdzić odbiór listu z dnia 21 marca b. r., w którym komunikuje Pan o uchwale Rady Ministrów Rządu Jedności Narodowej. Demokracja hiszpańska będzie dumna, że wielki naród, jakim jest Polska, której cierpienia przez ponad 100 lat były przedmiotem troski i żałoby całego świata cywilizowanego, okazuje poparcie mojemu narodowi, będącemu ofiarą najgorszej tyranii. Proszę wyrazić Rządowi Jedności Narodowej słowa gorącej wdzięczności".

Bulawa marszałkowska Goeringa
pojedzie do Ameryki

NORYMBERGA (PAP). Buława marszałkowska Goeringa wartości 30 tysięcy dolarów, wysadzana diamentami oraz innymi drogocennymi kamieniami, którą Goering otrzymał od Hitlera po zwycięstwie nad Francją, została przekazana delegacji amerykańskiej. Buława ta zostanie umieszczona w Akademii Wojskowej w West Point, którą założył Waszyngton, a gdzie przez pewien czas nauczał również Tadeusz Kościuszko. Jak wiadomo, buławę marszałkowską Goeringa zdobył dowódca 7 armii amerykańskiej, który aresztował Goeringa wraz z jego świtą.

Hiszpański minister spraw zagranicznych
u ambasadora Skrzeszewskiego

PARYŻ (PAP). Minister spraw zagranicznych republikańskiego rządu hiszpańskiego, de Los Rios złożył wizytę ambasadorowi R. P. w Paryżu, Skrzeszewskiemu. W czasie rozmowy min. de Los Rios podkreślił wybitny i bohaterski udział Polaków w obronie demokracji hiszpańskiej przed faszyzmem i oddał hołd poległym w tej walce Polakom.

Ambasador Skrzeszewski zwrócił uwagę na uchwaloną przez polską radę ministrów deklarację protestującą przeciw terrorowi stosowanemu w Hiszpanii przez rząd gen. Franco i stwierdzającą, iż stosunki panujące w Hiszpanii są sprzeczne z celami, o które toczyła się wojna przeciw faszyzmowi oraz stanowi groźbę dla pokoju.

Ambasador R. P. przypomniał ustęp uchwały rady ministrów, który wyraża solidarność Polski z Francją w akcji, jaką ta ostatnia zainicjowała na rzecz przywrócenia Hiszpanii ustroju demokratycznego i który zawiera zapewnienie rządu polskiego udzielenia poparcia inicjatywie francuskiej.

Pół miliarda dolarów
Ofiarność społeczeństwa amerykańskiego dla Europy

WASZYNGTON. Według ogłoszonego tu dziś raportu w okresie od dnia wybuchu wojny t. j. od września 1939 roku do 31 grudnia 1945 r., ludność amerykańska samorzutnie złożyła pół miliarda dolarów na pomoc dla zniszczonych przez wojnę krajów.

Z tego około 200 milionów dolarów dostarczone zostało w towarach, reszta w gotówce.

Liczby te nie uwzględniają pomocy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, pewnych organizacji religijnych i UNRRA. Amerykański Czerwony Krzyż wydał w tym samym okresie na pomoc krajom zagranicznym prawie 160 milionów dolarów. Z dobrowolnych składek ludności amerykańskiej najwięcej otrzymał Związek Radziecki — 61 milionów dolarów, Anglia — 41 milionów, Palestyna 37, Chiny 37, Grecja — 22, Włochy 15, Polska — 12, Francja 8, Jugosławia 5, Norwegia 4, Holandia 4, Belgia 2, Czechosłowacja 2, Filipiny — 1 milion.

Nieodpowiednia kandydatura
na dyrektora Banku Międzynarodowego

NOWY JORK (PAP). „New York Herald" podaje, że b. minister finansów Stanów Zjednoczonych, H. Morgenthau, wystosował listy do prezydenta Trumana i ministra finansów Vinsona z protestem przeciwko zamierzonej nominacji Lewis Douglas, prezesa wielkiego towarzystwa ubezpieczeniowego, na stanowisko dyrektora Banku Międzynarodwego.

Morgenthau oświadczył, że jest oburzony decyzją rządu amerykańskiego, który gotów jest przekazać kontrolę międzynarodowych finansów przedstawicielowi wielkiej finansjery z Wall Street. Zdaniem Morgenthau wybór ten udaremni wysiłki Roosevelta, który pragnął przekazać narodowi amerykańskiemu kontrolę nad zagadnieniami finansowymi.

USA grozi nowy strajk

— W przemyśle węglowym Stanów Zjednoczonych wybuchł ostry zatarg na tle stawek płac. Grozi nowy strajk 400.000 górników w kopalniach węgla.

Przegląd prasy

FELIKS GOUIN O TRUDNOŚCIACH FRANCJI

„Rzeczpospolita" podaje tekst przemówienia premiera Francji Feliksa Gouin, wygłoszonego na kongresie francuskiej partii socjalistycznej. W przemówieniu swym Gouin powiedział między innymi:

„Obowiązkiem każdego socjalisty jest patrzeć realnie na to co zrobiliśmy, zrobić szczery bilans i rozwiać iluzje. Po wyzwoleniu Francji opinia publiczna wierzyła, że wróci do sytuacji przedwojennej, jednak obecnie przerażona olbrzymimi zniszczeniami, spowodowanymi przez wojnę, zrozumiała, że na odbudowanie kraju trzeba będzie jeszcze dużo czasu. Jednym z ważniejszych zadań rządu jest walka przeciwko inflacji, która przede wszystkim ma na celu obronę klasy robotniczej i ludzi niezamożnych".

Gouin oświadczył, iż kraj musi wiedzieć o tym, że długie jeszcze miesiące upłyną, nim nastąpi stabilizacja i nim zniknie groźba inflacji.

Omawiając sprawy produkcji i wydajności pracy oraz modernizacji przemysłu, premier Gouin wezwał robotników francuskich do wzięcia przykładu z robotników radzieckich. Powiedział on: „Pamiętajcie o tym, że bezustanna praca w ZSRR była konieczna dla zbudowania wspaniałego przemysłu radzieckiego".

Robiąc przegląd francuskiej polityki zagranicznej premier stwierdził, że Francja, by zapewnić sobie bezpieczeństwo, musi oprzeć swoją politykę zagraniczną na ścisłej przyjaźni i współpracy z jej wielkimi sojusznikami.

Drugim warunkiem bezpieczeństwa Francji jest uniknięcie podziału świata na dwa bloki. Wreszcie ostatnim warunkiem jest uzyskanie zadowalającego rozwiązania problemu niemieckiego. Jedynym — jest rozwiązanie międzynarodowe.

PO UCHWAŁACH KCZZ

W „Głosie Ludu" tow. Sokorski podsumowuje ostatnie uchwały Komisji Centralnej Związków Zawodowych:

„Uchwały plenum stawiają sprawę po męsku i otwarcie. Z jednej strony drogą najbardziej drakońskich metod zatrzymać dalszą zwyżkę cen, z drugiej strony przez wypompowanie środków obiegowych z warstw spekulacyjno-kupieckich i przez redukcje aparatu administracyjnego, podwyższyć płace najniżej zarabiającym w ten sposób, żeby wyrównać ostatnią zwyżkę cen i stworzyć bazę dla określonego minimum egzystencji.

Jednocześnie plenum przyjęło uchwały dążące do pośredniej poprawy położenia mas pracujących, drogą zróżnicowania opłat komunalnych, gwarancyj żywnościowych, zwiększenie dodatku dla karmiących i ciężarnych matek, ulepszenie pracy Ubezpieczalni Społecznych, wielkiej akcji ogródkowej i rozwoju spółdzielni spożywczych przy wszystkich zakładach pracy".

Zgon profesora St. Kalinowskiego

Zmarł w Świdrze, pod Warszawą przeżywszy lat 67 znakomity fizyk polski Stanisław Kalinowski, profesor Politechniki Warszawskiej.

Prof. Kalinowski był kierownikiem pracowni fizycznej w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. W r. 1914 założył w Świdrze jedyne na ziemiach polskich obserwatorium geo-fizyczne. Na stanowisku dyrektora tego obserwatorium pozostawał do ostatnich chwil życia.

Prof. Kalinowski wydał dużą ilość prac naukowych, był też autorem cenionego podręcznika szkolnego fizyki.

W Zmarłym tracimy jednego z najwybitniejszych przedstawicieli nauki polskiej i jednocześnie niestrudzonego działacza oświatowego.

W okresie swej działalności politycznej prof. Kalinowski związany był z radykalnym ruchem chłopskim, piastując mandat poselski z ramienia „Wyzwolenia".

Prof. Kalinowski pochowany został w dniu 30 marca b. r. na cmentarzu w Otwocku.

W kilku wierszach

— Francuski komisarz do spraw energii atomowej i prezes Towarzystwa przyjaźni polsko-francuskiej, prof. Joliot-Curie został odznaczony komandorią Legii Honorowej w uznaniu zasług w oporze przeciw okupantowi niemieckiemu.

— Były gubernator Malty i wysoki komisarz Palestyny, lord Gort zmarł w Londynie

— W Południowych Chinach wybuchła epidemia cholery. Epidemia ma przebieg b. ostry. Zanotowano dużą ilość wypadków śmierci. Rozpoczęto energiczną akcję zapobiegawczą.

„Ruch Szarego Człowieka"
zawarł sojusz z włoskimi monarchistami

LONDYN. Pismo angielskie „New Statesmen and Nation" donosi o wzmożonej akcji partii prawicowych we Włoszech. Grupa monarchistyczna pod przewodnictwem signora Selvaggi połączyła się z „Frontem Szarego Człowieka", na czele którego stoi niejaki Gianinni. „Sojusz ten jest pod pewnymi względami niespodzianka — zauważa pismo — gdyż ruch „Uomo Qualunque" miał dotychczas cechy raczej faszystowskie niż monarchistyczne. Signor Gianninni jest jednak oportunistą gotowym do przyjęcia adrerentów z każdej strony".

Dla nas fakt powyższy jednak nie jest niespodzianką — poprostu znaleźli się w końcu maku — czyli wilka natura ciągnie do lasu.

Pierwszy dzień obrad Rady Naczelnej P. P. S.

Mocna - zdyscyplinowana - jednolitofrontowa

Sekretarz Generalny tow. Józef Cyrankiewicz formułuje zadania Partii w obecnym okresie

SAP. Po zagajeniu przez tow. wice prezydenta Szwalbego Sekretarz Generalny PPS tow. Cyrankiewicz wygłosił referat polityczny. Tow. Józef Cyrankiewicz powiedział:

Proszę Towarzyszy!

Jeżeli mam mówić o międzynarodowym ruchu socjalistycznym, to w pierwszym rzędzie chciałbym, abyśmy jako Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej, uczcili pamięć, zmarłego nie dawno, jednego z największych bojowników socjalistycznych, bohatera walki o wolność Hiszpanii — Largo Caballero (wszyscy powstają z miejsc).

POZYCJA POLSKIEGO SOCJALIZMU

Towarzysze! Mówić chcę tylko o kilku fragmentach pozycji międzynarodowej socjalizmu, o tych fragmentach, które łączą się z naszą sytuacją wewnętrzną, i z pozycją ideologiczną naszego, polskiego socjalizmu. I które wykażą odmienność tej pozycji naszego socjalizmu w porównaniu z pozycją t. zw. socjalizmu zachodniego.

Istnieją niewątpliwe różnice, nie tylko taktyczne ale i ideologiczne. Byłoby jednak błędem, gdyby ktoś próbował, myśląc o tych różnicach, liczyć na starcie tak jak np. między dwoma obrządkami: zachodnim i wschodnim. Bo i takie nawet nadzieje, na taki konflikt, panują w niektórych kołach międzynarodowej reakcji, szukającej wszędzie materiału do konfliktów i przeciwieństw.

Ale różnica istnieje. Na czym ona polega: ta inność?

Dla marksisty jest rzeczą jasną, że ta inność polega przede wszystkim na istnieniu odmiennych warunków, innego typu rozwoju historycznego danego kraju, innych doświadczeń i innych, rzecz prosta, wniosków.

NIE MA JEDNEJ RECEPTY!

Socjalista jednak, każdy socjalista, jest w swoim myśleniu produktem nie tylko warunków, ale także formułuje drogi przetwarzania tych warunków. Narzędzia walki o socjalizm w konkretnej rzeczywistości będzie dobierał takie, które tę rzeczywistość na prawdę zdolne będą przetworzyć, lub przełamać. Nie ma jednego, uniwersalnego instrumentu działania, ani jednej recepty na socjalizm, na dojście do socjalizmu, którą możnaby wszędzie zastosować z tym samym skutkiem.

W jednym kraju wystarczy demokratyczna większość. Większość ta w niektórych krajach nie potrzebuje nawet szukać żadnych dodatkowych zabezpieczeń demokracji i demokratycznego realizowania, bo ma to zabezpieczenie zamiast policji już w samej wyhodowanej, wykształconej od wieków atmosferze demokratycznego życia.

W innym znowu kraju zdobycie tej większości, jako podstawy do realizowania swojego programu albo jest niemożliwe ze względu na reżim, czasem ze względu na wychowanie przez ten reżim, ze względu na stojącą w związku z tym niską świadomość szerszych mas i t. d.

ZDOBYTA WŁADZA MUSI BYĆ STRZEŻONA!

Ale jeżeli tam jest już zdobyta większość, albo sprawowana jest władza w imieniu większości, osiągnięta na wskutek wydarzeń, które nagle ponad ciemnotę, ponad zacofanie, ponad ucisk reżimu, wstrząsnęły świadomością mas, tak, jak np. w Rosji w 1917 r. — to tamta zdobyta władza musi być silnie strzeżona. Tak że i w tych krajach, gdzie dziś władza dla mas zdobyta jest jako, można by powiedzieć ideologiczny procent od swojego wkładu w światową wojnę z faszyzmem. I tutaj władza musi być strzeżona, czasem innymi środkami, nie tylko atmosferą demokratyczną, która nie jest zbyt ugruntowana i którą łatwo zdmuchnąć powiewem reakcyjnej agitacji, czy też nawet akcji bezpośredniej.

W tych krajach ta władza musi być strzeżona środkami, które wyraźnie sformułował już nasz kongres radomski w r. 1937, gdy mówił o formach władzy w rękach rządu robotniczo- chłopskiego w okresie przejściowym. Gdy mówił o formach koniecznych w okresie, w którym świadomość części narodu czerpie jeszcze ze źródeł przez rzeczywistość, przez reformy społeczne zasypanych. Dodajmy, w okresie, w którym ta świadomość karmiona jest jeszcze także przez pewne oddziaływania międzynarodowe.

Tamte uchwały, proszę towarzyszy, nie brały się z powietrza albo z naśladownictwa. Tamte uchwały nie przyszły jako chęć utrudniania sobie życia, albo utrudniania innym życia, albo jako chęć płacenia drożej, bo częścią wolności za to, co można mieć rzekomo taniej, łatwiej, w pełnym słońcu wolności od samego początku.

TURYŚCI Z RZYMU I NORYMBERGI

To nie były myśli ludzi, mających chętkę na dyktaturę w każdym przypadku. To była postawa socjalistów, humanistów ale i rewolucjonistów, **konieczna w kraju.** w którym, gdy większość jest lewicowa, to przestaje być dogmatem demokracji, szanowanym przez reakcję, przez faszystów i półfaszystów. W kraju, w którym nawet Prezydenta wybranego większością polskiego parlamentu mordował fanatyczny reakcjonista. W kraju, w którym nie ma angielskich torysów, ale byli za to polscy turyści, przywożący nam wzory faszystowskie z Rzymu lub Norymbergii.

Naturalnie, że koszta takiego sprawowania władzy są większe. Koszta wyrzeczenia, czasem koszta heroizmu rewolucyjnego. Koszta są większe — oczywiście — niż w tych krajach, gdzie postęp socjalistyczny dzisiaj czerpie i korzysta, jakby z nagromadzonej renty, z wytworzonego przez lata przed tym demokratyzmu społeczeństwa.

Ale towarzysze, pamiętajmy o tym, że koszta są konieczne, jako nadrabia nie spóźnień zawinionych przez gorszy, niewyzwalany ewolucyjnie spod nacisku reakcji, postęp społeczny danego kraju.

I drugie jeszcze ważniejsze: te koszta są niczym w porównaniu ze straszliwą ceną wolności, krwi i życia milionów, egzystencji narodu, jaką płaci np. klasa robotnicza niemiecka za to, że nie poszła, że nie była w stanie pójść tą drogą, która by Hitlerowi w roku 1932 czy 33 jeszcze przed tym nie pozwoliła w ogóle dojść do władzy. **Tę straszliwą cenę krwi i wojny płacił zresztą cały świat.**

Te koszta są jednak mniejsze, niż musieli płacić np. socjal - demokraci austriaccy, gdy ich klęska w walce z rodzimym faszyzmem otwierała Austrii drogę do Hitlera i do wojny.

Te koszta, wyrzeczeń, heroizmu, pracy nieraz ponad siły, wysiłku stachanowskiego nawet — są jednak mniejsze, aniżeli by musiały płacić ludy Związku Radzieckiego gdyby Niemcy byli na Uralu, na Kaukazie, na Syberii i we Władywostoku.

Bo wtedy cena, to jest nie tylko zatrata perspektyw socjalistycznych ale w ogóle zatrata bytu niepodległego, wolności, i wręcz zatrata fizycznej egzystencji.

JEDNA DROGA — SOCJALIZMU I NIEPODLEGŁOŚCI

To nie jest przypadkiem, to jest żelazna logika rozwoju, że jeżeli dziś ludy chcą maszerować do socjalizmu, to idą równocześnie drogą niepodległości, — a idąc drogą niepodległości maszerują do socjalizmu. Jest tylko jedną drogą. Droga dla nas niełatwa. To jest pewne.

Ale tym bardziej musimy przestrzec niektórych towarzyszy, aby na tej trudnej wyboistej, jak mało która, drodze polskiej rewolucji, na tej dziurawej grobli, z której po obu stronach jest głęboka woda powikłań międzynarodowych i rodzimej kontrrewolucji, aby nie wybierali się w tę drogę do socjalizmu w Polsce jakimś wspaniałym powozem na angielskich resorach. Resory mogą popękać, wózek się może przewrócić i musiały by nas ciągnąć może inne konie.

Lepiej od razu wiedzieć, że w Polsce, w jej trudnym położeniu geograficznym, rewolucję robi się tak, jak się twardą ziemię orze pługiem. I rewolucji się broni, gdy trzeba, to także karabinem.

ZA WSZELKĄ CENĘ!

Niech nikt nie sądzi, że rola Polskiej Partii Socjalistycznej — to ma być opóźnianie i resorowanie tylko. Naszą rolą jest — przede wszystkim tę rewolucję robić, rzeczywistość budować, dawać swój wkład, dawać go jak najwięcej. Wtedy będzie w tym wkładzie na tyle humanizmu, ile tylko można, aby zachować w tym marszu możliwie to wszystko, co człowiek chce mieć już na dziś.

Ale musi być w tym wkładzie również tyle siły, tyle zdecydowania, tyle konsekwencji, aby za cenę urojeń nie zmarnować wszystkiego i nie zatracić wszystkich możliwości na przyszłość.

Proszę towarzyszy! Nie darmo się mówi o marszu do socjalizmu. To jest marsz. Tak to wszyscy określają. W Polsce chyba nie łatwy marsz. W marszu tak bywa, że z początku bierze się dużo na plecy. Ja widziałem takie marsze, mordercze marsze, w których ustać w drodze znaczyło śmierć. Trzeba było iść naprzód. Nieraz ostatnim wysiłkiem. Wtedy wyrzuca się po drodze wszystko co niepotrzebne, albo nawet co potrzebne, ale nie tak bardzo jak życie. Byle dojść!

W takim marszu, gdyby przyszedł w Polsce taki trudny i decydujący moment, w którym trzeba będzie dojść za wszelką cenę poprzez wszystkie trudności, do socjalizmu, to niech nikt się nie dziwi, że będziemy może musieli z plecaków wyrzucać wiele ale do ostatka zostawimy sobie karabin. Niech się to nawet nazywa ochotnicza milicja obywatelska.

Z POZA — POSĄGÓW — ODKŁANIA SIĘ REAKCJA

My nie chcemy bić przed nikim pokłonów, jak to się czasem mówi. Wystarczy uczciwość myślenia, która jest najpiękniejszym pokłonem w stronę czyjegoś dzieła.

Ale my też nie chcemy, aby ktoś usiłował przyzwyczajać masy do bicia pokłonów legendzie opozycji i odpowiednim nazwiskom. A takie piękne posągi, jak „absolutna wolność", „wolność prasy", „wolność słowa" — szkoda, że z poza tych posągów odkłania się Anders i Raczkiewicz.

Dzisiaj mistyfikacja, chowanie się za demokrację za ponętne hasła jest zrozumiałe. Po rozgromieniu Hitlera, po rozgromieniu faszyzmu wycofała się reakcja na drugą linię oporu. Te linie odwrotowe były przygotowywane już podczas wojny. Te linie oporu budował kapitalizm międzynarodowy, budował Watykan, to się może różnie nazywać. To będzie rzadko tak jaskrawe i łatwo rozpoznawalne, jak faszysta Franco w Hiszpanii lub wizyty syna Churchila u tego Franco. Będzie rzadko tak jasne, jak przeciwstawienia w Grecji. To będzie najczęściej zamazane pseudo demokratyzmem. Te linie i wcięcia przebiegać będą nawet wewnątrz obozu demokracji. Nieraz niedostrzegalne. Zwłaszcza dla tych ślepych, co nie widzą rewolucji i przemian rewolucyjnych, dlatego, że przyszły one w wyniku wojny, w wyniku krwi nie bezpośrednio, ale pośrednio poprzez wojnę z faszyzmem, oddanej rewolucji.

Nie dziwmy się, że ci, którzy nie widzą dokonywanej w specyficznych warunkach rewolucji, — nie widzą także maskującej się umiejętnie kontrrewolucji części mieszczaństwa, burżuazji i wielkiego kapitału.

To jest kontrrewolucja, która w skali międzynarodowej, gdziekolwiek się organizuje, walcząc u siebie w kraju, równocześnie jest międzynarodowym wrogiem wszystkiego, co jest postępem gdziekolwiek na świecie.

TAKTYKA WROGÓW DEMOKRACJI

Dla nich tak samo znienawidzonym jest Związek Radziecki, jak i rządy Partii Pracy w Anglii, jakkolwiek by tam Bevin nie manewrował. Tak samo znienawidzona jest nacjonalizacja przemysłu w Polsce, jak w Czechosłowacji i we Francji. To jest walka z postępem, jakkolwiekby się on w poszczególnych krajach przejawiał. Tu niema różnic. Tu może istnieć tylko różne nasilenie nienawiści i kolejność nienawiści. Nie taktycznie byłoby równocześnie jednako zwalczać w Polsce PPS i PPR. To byłoby pchanie nawet opornych do jednolitego frontu. Robi się to inaczej. Jak się robi i w jakiej kolejności, to towarzysze wiedzą, bo nieraz niektórzy dają się na to nabrać, w fałszywym kierunku kierując troskę o niezależność partii. Z niezależnością jest bowiem różnie. Francuska Partia Socjalistyczna pod wodzą Bluma przed wojną była także niezależna Ale Blum tworzył Komitet Nieinterwencji w Hiszpanii, sprzeczny z socjalistyczną polityką. Tworzył ten Komitet jako premier Francji, jako zależny od sytuacji Francji, zależny od powiązań Francji z Anglią zależny od niechęci zerwania sojuszu z Anglią W Anglii był wówczas rząd kapitalistyczny, rząd mocnego, reakcyjnego nacisku na Francję.

Ten sam Blum przecież bardzo by się martwił, siedząc później u Hitlera w niewoli, gdyby na świecie, poza Europą opanowaną przez Niemcy, istniał tylko jeden wielki komitet nieinterwencji w sprawie Europy.

Zależność od sytuacji, od rzeczywistości, od właściwej oceny, od socjalistycznej analizy to jest coś, czego się wcale nie wstydzimy.

Pepesowca jako marksistę, jako rewolucjonistę musi cieszyć to, że pewne rzeczy w Polsce w ogóle zostały zrobione niezależnie od tego, jaki był wkład poszczególnych partii robotniczych.

Ktoś powie, że byłoby to lepiej zrobione przez niego? Trzeba było wtedy być i robić i mieć prawo do krytyki w zamian za twórczy wkład. Część naszego ruchu była na ślepych uliczkach. O tym wiemy. To był także ładny rodzaj niezależności partii, kiedy w Warszawie wybuchło powstanie. AK proklamowało powstanie a władzy politycznej przedstawiciela partii nie potrzebowali się nawet pytać. Ładnieby wyglądała ta niezależność, gdyby już po powstaniu władzę miał Bór i Raczkiewicz...

Dziś PPS jest silna. Silna swoją linią, swoją jednolito-frontowością, swoim pozytywnym wkładem w polską rzeczywistość, swoją szczerą postawą wobec Związku Radzieckiego. PPS będzie silna, jeżeli na tej linii utrzyma się i nie da się nikomu zepchnąć. I PPS na tej linii się utrzyma.

WYRAŹNE FRONTY

Poza tym wierzymy, że rzeczywistość jest i będzie najlepszym nauczycielem dla nas wszystkich. Ta rzeczywistość sprawi że fronty walki z reakcją będą coraz wyraźniejsze. Już raz umieliśmy uzyskać jasność w terminach — od uchwał Rady Naczelnej z dnia 4 listopada do sławnego 1-go marca, daty odpowiedzi PSL.

Wyraźne fronty pozwolą lepiej zrozumieć coraz szerszym kołom społeczeństwa sytuację. A takim wyraźnym frontem naszej ofensywy będzie proponowane przez nas Referendum.

Surmy, którymi Churchill usiłuje strąbywać siły międzynarodowej reakcji, słyszane są także przez nas. Przez nas jako socjalistów i przez nas jako Polaków. Takie powiedzenie Churchilla jak to, że: **„Rząd polski został zachęcony do wtargnięcia daleko w głąb Niemiec na skutek czego dokonywują się obecnie masowe wysiedlania milionów Niemców na wielką skalę, o jakich się nikomu nie śniło"**, takie powiedzenie pozwoli zrozumieć o co właściwie chodzi międzynarodowej reakcji i jak chcą walkę rozgrywać.

Wnioski, świadczące zresztą o słuszności naszych przewidywań będą te, o jakich mówiliśmy na Radzie Naczelnej 4 listopada: **„Wczoraj burżuazja niemiecka była bazą masową dla Hitlera. Dziś otrząsa się z dezorientacji wywołanej klęską. Jutro będzie się stawać świadomym czynnikiem rewanżu, wygrywającym przeciwieństwa międzynarodowe".** Dziś przemawia Churchill. Niemcy to rozumieją.

TEZY NIEZMIENNE

Powtórzyć też musimy 7 tez Rady Naczelnej 4 listopada:

„Najgłębiej w świadomości naszej zakorzenić się musi przekonanie, że prawdziwy i trwały pokój na świecie musi być powszechny i że gwarancją pokoju musi być zgodne współdziałanie trzech wielkich zwycięskich mocarstw: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego. Będziemy się do utrwalenia pokoju europejskiego przyczyniać przez politykę szczerej współpracy z państwami sąsiednimi, przez gruntowanie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, przez współpracę i przyjaźń ze wszystkimi demokratycznymi państwami świata. Ale chcemy być samodzielnym czynnikiem pokoju, nie chcemy natomiast być obiektem gier międzynarodowych, nie chcemy być piłką na sposób grecki podrzucaną".

I jeszcze jedna teza niezmienna: „Niesienie haseł niepodległości i socjalizmu poprzez polską rzeczywistość wyobrażamy sobie tylko w jednolitym froncie z Polską Partią Robotniczą. W tym widzimy gwarancję naszej szczerości i naszą legitymację i prawo do wzajemnego poszanowania".

Dziś Rada Naczelna wezwie całą polską klasę robotniczą ażeby murem stała w jednolitym froncie w obronie tych wszystkich zdobyczy, które są, w bardzo trudnych, powojennych warunkach, realizowanym początkiem budowy socjalizmu.

Coraz mocniej, coraz głębiej musi każdy zrozumieć, że tylko mocna, zdyscyplinowana, jednolitofrontowa Polska Partia Socjalistyczna to najlepszy oręż w walce o Polskę Socjalistyczną.

500 milionow ludzi na świecie

potrzebuje pomocy

mimo to Prez. Hoover jest dobrej myśli

Onegdaj w hotelu „Polonia" odbyła się konferencja prasowa z okazji przyjazdu do Polski b. prezydenta Stanów Zjednoczonych, Herberta Hoovera. Pierwsza część konferencji poświęcona była wywiadowi udzielonemu przez prezydenta Hoovera przedstawicielom prasy zagranicznej W oświadczeniu tym prezydent Hoover stwierdził, że Polska znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji żywnościowej Przeciętna ilość kalorii otrzymywana przez ludność polską — również i chorych w szpitalach — wynosi 1 500 kalorii Badania przeprowadzone przez amerykańskich ekspertów dowiodły że przeszło 2 500 000 dzieci wykazuje niedorozwój wskutek niedożywienia Wśród niemowląt śmiertelność dosięga 20 proc Wzrasta liczba chorób, zwłaszcza gruźlicy, wśród dzieci i młodzieży Polska posiada przeszło milion sierot i pół-sierot, a 5 milionów dzieci powinno otrzymać natychmiast większą ilość żywności.

W drugiej części konferencji prezydent Hoover odpowiadał na pytania zadawane przez polskich dziennikarzy.

W sprawie natychmiastowej pomocy dla Polski poza ramami UNRRA, prez. Hoover oświadczył, że nie pełniąc żadnej administracyjnej funkcji, nie może dać na to pytanie konkretnej odpowiedzi Misja jego polega na dostarczeniu Stanom Zjednoczonym raportu o sytuacji w Polsce, a w raporcie swym uwzględni konieczność pomocy

Dzisiaj znajduje się na świecie 500 milionów ludzi potrzebujących jak najszybszej pomocy żywnościowej. Katastrofalną sytuację spowodowały zarówno skutki wojny, jak i nieurodzaj, okres suszy na Morzu Śródziemnym i w Chinach. Najbardziej palącą jest pomoc w przetrwaniu do okresu żniw W ciągu tych czterech miesięcy, które dzielą nas od zbiorów — potrzeba na wyżywienie ludności 20 milionów ton zboża. Państwa eksportujące dostarczyć mogą jedynie 11 milionów ton Dla nadrobienia tego braku, przeprowadza się obecnie w Stanach Zjednoczonych wielkie ograniczenia racji żywnościowych. Dzienna racja chleba zredukowana została do 200 gramów. Również ograniczono spożycie tłuszczów.

Na pytanie, czy przewiduje się przedłużenie akcji UNRRA na rok 1947 — prezydent Hoover odpowiedział, że zależeć to będzie od ogólnej sytuacji żywnościowej świata Decyzja nastąpić może dopiero po zbiorach — może zmniejszy się wówczas ilość krajów potrzebujących tak znacznej pomocy Należy przypuszczać, że tegoroczne zbiory będą dobre.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego UNRRA nie dostarcza Polsce tłuszczu i mięsa prezydent Hoover stwierdził że na całym świecie odczuwa się wielki brak tych artykułów, czego dowodem może być fakt, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy żadne państwo nie eksportowało ani tłuszczu ani mięsa.

„Chciałbym — oświadczył prezydent Hoover, żegnając dziennikarzy — żebyście tu wszyscy w Polsce czuli, że Ameryka dołoży wszelkich starań, aby zwalczyć w Polsce głód. Ale jest to sprawa trudna, wymagająca wielu wysiłków i wielu ograniczeń".

Mój pacjent Largo Caballero

W środę, dnia 27 marca odbył się w Paryżu pogrzeb nieugiętego przywódcy hiszpańskich socjalistów, b. premiera Ludowej Hiszpanii Francisko Largo Caballero. Socjalistyczna Agencja Prasowa ogłasza wspomnienie tow. dr. Stanisława Kelles-Krauza, który leczył Largo Caballero w obozie w Oranienburgu.

„Pamiętam ten jesienny dzień w listopadzie 1944 r., gdy polecono mi, jako więźniowi w Oranienburgu, objąć służbę lekarską w oddziale dla t. zw. „rekonwalescentów" w obozowym szpitalu. Obejmując ten oddział, obszedłem z mym pomocnikiem, młodym lekarzem — Polakiem, wszystkich chorych, a było ich w tym bloku około 300, różnej narodowości, wyniszczonych różnymi chorobami, no i... głodem. I oto, w kąciku bloku, na drewnianej pryczy, pod marnym obozowym kocykiem widzę miłą, z dobrotliwym uśmiechem twarz starszego człowieka, twarz, która wydaje mi się jakaś znajoma. Podchodzę, staruszek wyciąga do mnie wychudłą rękę i woła „Buenas Dias, Senor Doktor!" Poznaję, to przecież Largo Caballero! Hiszpański premier, którego przed paru tygodniami poznałem w towarzystwie innego dzielnego hiszpańskiego członka „czerwonego frontu", adwokata Fernandeza z Madrytu, który mnie w obozie uczył ich pięknego języka.

— Co pan tu robi? pytam miłego staruszka.

— A wpakowali mnie tu, bo do żadnej pracy się nie nadaję; wie doktór mam przecież 75 lat, ale musicie mnie jakoś podtrzymać, bo chciałbym wyjść z tego piekła i zobaczyć jeszcze moją Hiszpanię!

— I zacząłem od tego dnia „podtrzymywać jak tylko mogłem" mego znakomitego pacjenta, „organizowałem" dla niego co się tylko dało z lepszego jedzenia, gdy mu stare serce słabło, robiłem zastrzyki i jakoś zaczął się poprawiać, mógł codziennie spacerować przed blokiem przy ładnej pogodzie i gdy tylko czas mi pozwolił, towarzyszyłem mu w tych spacerach i rozmawialiśmy trochę po hiszpańsku, trochę po francusku, o pięknej Hiszpanii, to znów o Polsce, o krwawych walkach ze zbirami Franco, o smutnej emigracji z Hiszpanii, o aresztowaniu Caballero przez hitlerowców i przewiezieniu go do obozowego piekła i wreszcie snuliśmy marzenia o lepszej przyszłości i wolności, choć rozum mówił, że z tego piekła chyba nie ma wyjścia!...

Przykro mi było, gdy po zbombardowaniu fabryk Simensa i Auera w Berlinie, gdzie pracowały tysiące kobiet, kazano mi nagle usunąć wszystkich rekonwalescentów z mego oddziału i zapełniono go rannymi i chorymi kobietami z tych fabryk, a Largo Caballero umieszczono w innym bloku. Odwiedzałem go i tam i trochę lekarskiej opieki dawałem, aż do chwili ewakuacji obozu dnia 21 kwietnia 1945 roku gdy musiałem się udać w t. zw. „drogę śmierci", która jednakże stała się dla mnie drogą wolności. Largo Caballero został w obozie wraz z innymi niezdolnymi do marszu i został zwolniony przez wojska radzieckie i polskie, idące na Berlin. Czekał wolności, lecz nie było mu sądzone umrzeć w swej ukochanej Hiszpanii. Nie wiem, dlaczego amputowano mu nogę, co spowodowało zgon, lecz zawsze z dumą będę wspominał, że ten Wielki Hiszpan był moim pacjentem!".

Dr STANISŁAW KELLES-KRAUZ.

Młodzież w uroczystościach w Szczecinie

W dniach 13 i 14 kwietnia w uroczystości obchodu pierwszej rocznicy odzyskania Ziem Zachodnich w Szczecinie, uczestniczyć będą także organizacje młodzieżowe. Przewidywany jest udział w uroczystościach młodzieży szkolnej szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli oraz kursów nauczycielskich, zrzeszonej w organizacjach: Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Walki Młodych, Sekcja Młodych przy Stronnictwie Demokratycznym, Organizacja Młodzieży TUR, „Wici".

Główny Komitet Obchodu Rocznicy Odzyskania Ziem Zachodnich zapewni wyjeżdżającej na uroczystości młodzieży zwrot kosztów podróży za pośrednictwem zarządu odnośnej organizacji, zakwaterowanie w Szczecinie i utrzymanie przez czas zjazdu oraz suchy prowiant na drogę powrotną.

Naród-swoim obrońcom

W związku ze zbliżającymi się świętami Wielkanocnymi Towarzystwo Przyjaźni Żołnierza zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa polskiego o poparcie akcji, mającej na celu urządzenie świąt dla żołnierzy.

T. P. Ż. w dniach od 7 do 14 kwietnia organizuje „Tydzień Żołnierza" W ciągu tego „Tygodnia" T P Ż. zamierza drogą kwesty i zbiórki ulicznej, drogą imprez i rozsprzedaży pocztówek, zdobyć niezbędne środki na urządzenie Stołu Wielkanocnego w jednostkach, szpitalach i świetlicach dla żołnierzy i ich rodzin.

Znając ofiarność polskiego społeczeństwa wierzymy, że nikogo nie zabraknie w akcji urządzenia „święconego" dla naszych obrońców.

PRENUMERATA
„ROBOTNIKA"
wraz z przesyłką
wynosi zł 45.—
miesięcznie
Opłatę przyjmują
wszystkie
urzędy pocztowe.

Churchill obrońcą w norymberskim procesie

Jak opinia amerykańska ocenia wystąpienia byłego premiera Wielkiej Brytanii

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

New York, w marcu

Gościnne występy Winstona Churchilla na terenie Ameryki narobiły niewątpliwie sporo hałasu i odbiły się dość głośnym echem w całym świecie. Treść obu politycznych mów Churchilla, wygłoszonych w Fulton i Nowym Jorku, znana jest już z telegramów prasowych i nie warto jej tu omawiać. Prawdę mówiąc, treść tych przemówień jest właściwie nowym wydaniem starych ideologicznych założeń Churchilla z okresu między dwiema wojnami światowymi. Zacięty i nieprzejednany konserwatysta, wielbiący niegdyś Mussoliniego i faszyzm włoski, jako odtrutkę i lekarstwo na „bolszewizm" czyli na wszelki radykalizm społeczny, — wrócił po drugiej wojnie światowej do tej samej roli, jaką odgrywał po wojnie pierwszej: roli ideologa i piewcy „krucjaty antybolszewickiej" i orędownika wszelkiej reakcji społecznej. Byłoby może rzeczą interesującą zbadać tok procesów myślowych człowieka, który widział swój kraj na skraju przepaści i przeżył tragiczny okres Bitwy o Wielką Brytanię, zbierając gorzki plon krótkowzrocznej i samobójczej polityki torysów brytyjskich, a teraz, po tych wszystkich doświadczeniach, ukoronowanych bezprzykładną klęską wyborczą, raz jeszcze powraca do starych koncepcji. Ale nie to jest przedmiotem naszych rozważań w tej chwili. Interesuje nas bowiem głównie problem postawy społeczeństwa amerykańskiego wobec wystąpień i wypowiedzi byłego premiera brytyjskiego.

CZY TRUMAN WIEDZIAŁ?

Samo wystąpienie publiczne Churchilla na terenie Stanów Zjednoczonych nie byłoby jeszcze zagadnieniem polityki amerykańskiej. Nie jeden były premier i były minister wygłaszał tu przemówienia polityczne, nie wkraczając na tory polityki amerykańskiej. Ale mowa Churchilla w Fulton wygłoszona była w warunkach zupełnie specjalnych, bo w obecności i pod oficjalnym protektoratem Prezydenta Stanów Zjednoczonych. I ten fakt sprawił, że mowa byłego premiera brytyjskiego stała się nagle amerykańskim wydarzeniem politycznym.

Pierwsze bowiem pytanie, jakie nasunęło się każdemu, natychmiast po mowie Churchilla, brzmiało: jaki jest związek między opiniami byłego premiera brytyjskiego, a poglądami urzędującego prezydenta Stanów Zjednoczonych? W jakiej mierze Truman solidaryzuje się z postulatami Churchilla? Na pytanie to trudno udzielić odpowiedzi. Oficjalna wersja powiada, że Truman nie znał treści mowy Churchilla przed jej wygłoszeniem i była ona dlań zupełną niespodzianką. Oświadczenie takie złożył sam Truman na konferencji prasowej, odmawiając równocześnie wszelkich wyjaśnień na temat jego stosunku do zawartych w umowie Churchilla propozycji.

Tę wersję oficjalną zdają się potwierdzać doniesienia radykalnego dziennika nowojorskiego PM, którego korespondent towarzyszył Prezydentowi Trumanowi w drodze do Fultont. Korespondent ten twierdzi, że wprawdzie Truman miał w ręku odbitkę mowy Churchilla już na kilka godzin przed jej wygłoszeniem — tak samo z resztą, jak i dziennikarze — ale zapoznał się z jej treścią zbyt późno, by móc bez skandalu wycofać się z całej imprezy. Inne pisma wskazują, że Truman musiał wiedzieć o mowie Churchilla z góry, bo przecież trudno sobie wyobrazić, by „kupował kota w worku" i brał udział w wystąpieniu politycznym, którego charakter był dlań do ostatniej chwili zagadką. Prawdę mówiąc, trudno się zorientować, która z obu wersji jest prawdziwa.

Ale obie są dla Trumana kompromitujące. Prezydent, który udziela swego protektoratu imprezie politycznej, nie znając jej charakteru — to rzecz dość osobliwa. Z drugiej zaś strony Prezydent, który patronuje wystąpieniu sprzecznemu z oficjalną linią amerykańskiej polityki zagranicznej — to... rzecz jeszcze bardziej osobliwa... Tak źle i tak nie dobrze.

BURZA

Jedno jest bowiem faktem: oficjalne sformułowanie amerykańskiej polityki zagranicznej dał przed dwoma tygodniami Sekretarz Stanu, James Byrnes, w swojej obszernej mowie wygłoszonej na bankiecie „Overseas Press Club" w Nowym Jorku. W mowie tej zaś Byrnes oświadczył, że Stany Zjednoczone przeciwne są tworzeniu przeciwstawnych bloków wielkich państw, że popierają bez zastrzeżeń Organizację Narodów Zjednoczonych, że pragną zachować przyjazne stosunki ze wszystkimi krajami, że nie zawrą żadnych sojuszów dwustronnych i nie zblokują się z nikim przeciwko jakiemuś państwu. Że ta teza Byrnesa jest diametralnie sprzeczna z churchillowską koncepcją bloku anglo - amerykańskiego, zwróconego przeciwko ZSRR — to jest rzeczą oczywistą. I na tle tej sprzeczności wywiązała się gorąca dyskusja na temat wystąpienia Churchilla i udziału w tym wystąpieniu Trumana.

Opinia amerykańska jest tu wyraźnie podzielona na dwa obozy, przy czym linia podziału nie zawsze przebiega równolegle do granic ideologicznych. Rzecz jasna, że koła liberalno postępowe i organizacje robotnicze spod znaku CIO wystąpiły jednomyślnie przeciwko koncepcji bloku anglo - amerykańskiego, skierowanego przeciwko ZSRR i obliczonego na zapewnienie Anglo - Sasom hegemonii nad światem. Każdy bowiem zdaje sobie sprawę, że koncepcja taka prowadzi nieuchronnie do trzeciej wojny światowej i odrodzenia faszyzmu. Ostro skrytykował więc wystąpienie Churchilla były sekretarz spraw wewnętrznych, Harold Ickes, potępił je syn zmarłego Prezydenta, James Roosevelt, wypowiedział się przeciwko niemu sekretarz Handlu i były Wiceprezydent, Henry Wallace. Ten ostatni posunął się nawet tak daleko, iż oświadczył, że gdyby obecna pożyczka amerykańska dla Anglii miała być uważana za pierwszy krok do sojuszu militarnego — to sprzeciwiłby się ratyfikowaniu umowy pożyczkowej. Organizacje robotnicze CIO, wystąpiły również przeciw Churchillowi, demonstrując na ulicach Nowego Jorku podczas pożegnalnego bankietu.

Ale nie tylko koła postępowe i liberalne sprzeciwiły się pomysłom Churchilla. Wielu członków Kongresu z różnych obozów politycznych wypowiedziało się bardzo zdecydowanie przeciwko głoszonym przez Churchilla hasłom. Zarzucają oni Churchilowi, że nie powinien był takiej mowy wygłaszać w Stanach Zjednoczonych, lecz u siebie w domu. Że nie powinien był wyzyskiwać dla swych gier politycznych osoby prezydenta Stanów Zjednoczonych. Że nie powinien był występować w momencie tak poważnych powikłań międzynarodowych. Że nie powinien był podważać idei Organizacji Narodów Zjednoczonych w przeddzień następnej sesji Rady Bezpieczeństwa, która zbiera się w Nowym Jorku. A wreszcie naraził się Churchill grupom izolacjonistycznym, które wprawdzie chętnie uprawiają nagonkę antysowiecką, ale równie mało zaufania żywią do Anglii a przede wszystkim są jak najbardziej przeciwne wszelkim sojuszom Ameryki z jakimkolwiek krajem zamorskim.

GŁOS LIPPMANNA

Może najtrafniejszą oceną mowy Churchilla z punktu widzenia amerykańskiej racji stanu dał jeden z najwybitniejszych publicystów amerykańskich, Walter Lippmann. Lippmann jest z przekonań umiarkowanym konserwatystą, który jednak unika łączenia spraw międzynarodowych z motywami ideologicznymi. Polityka zagraniczna jest dlań grą sił międzynarodowych, przy której każde państwo winno baczyć, by jego dążenia i cele polityczne były zawsze równoważone realną siłą polityczną. Każdą inną politykę, każdą próbę naruszenia równowagi między zasobem sił i środków danego państwa a jego aspiracjami politycznymi — uważa Lippmann za zwykłe awanturnictwo polityczne, za politykę bankruta. Realizm polityczny Lippmanna zapewnia mu zupełnie wyjątkowe stanowisko wśród publicystów amerykańskich.

Nie daje się on nigdy ponieść emocjom ani sympatiom ideologicznym i stara się rozumować w kategoriach logicznej racji stanu. Otóż koncepcja Churchilla spotkała się z krytyczną oceną Lippmanna. Zdaniem Lippmana Stany Zjednoczone winny prowadzić w tej chwili politykę niezależną i odgrywać rolę mediatora w ewentualnych zatargach międzynarodowych. Jeżeli Stany Zjednoczone roli tej się wyrzekną — wówczas światu grozi podział na dwa wielkie bloki, którego następstwem nieuchronnym jest trzecia wojna światowa. Przyjęcie propozycji Churchilla oznaczałoby właśnie koniec niezależnej polityki amerykańskiej i wprzągnięcie Stanów Zjednoczonych do rydwanu polityki antysowieckiej, ze wszystkimi tego faktu konsekwencjami.

Stany Zjednoczone są — zdaniem Lippmanna — potęgą, ale nie tak wielką potęgą, by mogły sobie pozwolić na wejście do bloku anty - sowieckiego, biorąc wtedy na swe barki cały ciężar odpowiedzialności za słabszego partnera tego bloku — Anglię. W interesie Stanów Zjednoczonych leży zachowanie obecnej równowagi międzynarodowej i zachowanie pokoju poprzez współpracę trzech wielkich mocarstw. Argumenty Lippmanna są o tyle istotne, że, jak podkreślaliśmy, są one wynikiem zimnej kalkulacji, a nie uniesień nastrojowych ani sympatii ideologicznych.

REAKCJA PODCHWYTUJE

Nie znaczy to oczywiście, aby hasła churchillowskie nie znalazły przychylnego oddźwięku w innych kołach amerykańskich. Słowa Churchilla natrafiły tu na podatny grunt. Krzykliwa i, niestety wpływowa, prasa reakcyjna, rozchodząca się w wielu milionach egzemplarzy prowadzi od dawna konsekwentną i planową kampanię anty - sowiecką. Chwilami kampania ta przybiera postać ataków histerii. Nie jest ona zresztą zwrócona wyłącznie, a może nawet głównie przeciwko ZSRR. Chodzi to bardzo często o walkę z postępem amerykańskim. Każdy strajk urasta więc do groźby natychmiastowej rewolucji, każde żądanie robotników przedstawione jest jako wynik agitacji wywrotowej, każda impreza polityczna o charakterze postępowym i liberalnym przedstawiona jest jako „komunistyczna intryga". Rządy krajów środkowo - europejskich mają w tej sprawie ustaloną opinię, no a Zw. Radz. jest wcieleniem wszelkich okropności. Ten, mówiąc po prostu, straszak bolszewicki w najordynarniejszym wydaniu, stosowany jest umiejętnie i cierpliwie dla wywoływania panicznych nastrojów w społeczeństwie.

Sam wczoraj słyszałem w windzie rozmowę dwóch panów, trzymających pod pachą „Daily News". Jeden zapewniał drugiego, że w Waszyngtonie wszystkie gmachy publiczne osłonięte zostały workami piasku. Na potwierdzenie wyciągnął gazetę z olbrzymim nagłówkiem, z którego wynikało, że irański minister spraw wojskowych przyrzekł bronić Teheranu przed atakiem sowieckim do ostatniego żołnierza. No, a w epoce atomowej, strzelanina w Teheranie oznacza, jak wiadomo, że Waszyngton jest w niebezpieczeństwie... W dwie godziny potem słyszałem przez radio, że irański minister spraw wojskowych kategorycznie zaprzecza, jakoby kiedykolwiek miał złożyć oświadczenie, przypisywane mu przez dzienniki amerykańskie. W następnym wydaniu dzienników popołudniowych dementi irańskiego ministra ukazało się w niewidocznym kaciku złożone nonparelem. Czytelnik pamięta jednak tylko wołowy nagłówek z pierwszego wydania. Sprostowanie ujdzie uwagi dziewięciu dziesiątych czytelników.

Ta liczna, krzykliwa prasa reakcyjna, jest niewątpliwie rozsadnikiem idei churchillowskich i nadaje im właściwy rozgłos. Inna rzecz, że przeciętny Amerykanin nie ma najmniejszej ochoty do nowej wojaczki. Wojna jest chyba najbardziej niepopularnym w Ameryce hasłem. Na myśl, że „our boys" (nasi chłopcy) mogliby znowu znaleźć się w mundurach i tułać po wyspach Pacyfiku — Amerykanie dostają dreszczy. Ale umiejętna i systematyczna kampania prasowa robi swoje i potęguje nastroje reakcyjne. Zwłaszcza, że Amerykanin znacznie bardziej kieruje się nastrojami, niż na przykład Anglik. Nie da się on wprawdzie nakłonić do wojny, ale widmo „czerwonego niebezpieczeństwa" często nie da mu spać po nocach i uczyni zeń podatny dla reakcji materiał.

Po wysłuchaniu pierwszej mowy Churchilla pewien dziennikarz amerykański powiedział mi wprost: „Zdaje się, że Trybunał norymberski traci na próżno czas. Mr. Churchill wypracował wspaniałą obronę dla całej ławy podsądnych. Chyba, że mamy ich skazać za to, że nie potrafili dokonać dzieła, które teraz od nowa pragnie podjąć sam Churchill". Może to i racja.

Observer.

O co Polacy pytali Anglików?

Parlamentarzyści brytyjscy o swej podróży do Polski

LONDYN. Prasa angielska podaje sprawozdanie z wiecu zorganizowanego przez Towarzystwo „Przyjaciół Demokratycznej Polski". Na wiecu tym przemawiali przedstawiciele Izby Gmin, którzy zwiedzali Polskę — członek Partii Pracy Harry Hynd oraz członek angielskiej partii komunistycznej Philip Piratin.

Poseł Hynd oświadczył m. in. w sprawie nacjonalizacji przemysłu, iż robotnicy w Polsce uświadomili sobie niewątpliwie to, że przemysł należy do nich i że produkcja zużyta zostanie dla dobra kraju. Dalej poseł Hynd poruszał kwestię braku maszyn i surowców hamującą produkcję oraz trudności transporowe. Poruszając sprawę warunków mieszkaniowych, poseł Hynd zakomunikował o wielkiej pomocy, jaką Związek Radziecki okazał Polsce przez przysłanie standaryzowanych domków drewnianych.

W sprawie stosunków polsko - angielskich poseł Hynd oświadczył, że chociaż stosunek do delegacji wszędzie był przyjazny, pytania, zadawane delegatom nieraz były kłopotliwe. Polacy pytali, dlaczego Anglia utrzymuje zagranicą polskie siły zbrojne.

„W związku z tym — powiedział Hynd — Polacy odczuwają rozgoryczenie i my im współczujemy. Interpelowałem ministra Bevina w tej sprawie. Bevin słusznie powiada, że mamy wobec tych ludzi zobowiązania. Będziemy liczyć się z tymi zobowiązaniami, ale — po wypełnieniu ich — obowiązkiem naszym jest poradzić żołnierzom polskim, aby możliwie jak najprędzej wracali do Polski".

Hynd zaprzecza kategorycznie pogłoskom o wrogim przyjmowaniu Polaków wracających z zagranicy.

„Nie należy nikogo zmuszać do powrotu — rzekł Hynd — i ci, co są zdecydowani pozostać zagranicą mogą to zrobić, ale nie jako siły zbrojne".

Axmann i Heidemann pod kluczem

Podziemna organizacja hitlerowska

zdemaskowana przez wywiad państw sojuszniczych

LONDYN PAP. 30 marca odbyła się na całym terytorium Niemiec i Austrii wielka obława, w której brały udział wojsko i żandarmeria. Wykryto rozgałęzioną organizację młodzieżową, której działalność była skierowana przeciwko amerykańskim, brytyjskim i radzieckim wojskom okupacyjnym.

Szef wywiadu amerykańskiego gen. Sibert oświadczył, że agenci jego od 10 miesięcy śledzą podziemną organizację, na czele której stał przywódca Hitlerjugend, Artur Axmann. Organizacja składała się ze ścisłego koła 200 hitlerowców, z których każdy był kandydatem na nowego fuhrera narodu niemieckiego.

Axmann mianował b. pułkownika Hitlerjugend, Heidemanna, swoim zastępcą. Heideman został dyrektorem wielkiego samochodowego koncernu bawarskiego, który posiadał filie w większych miastach amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej. Udawał on przeciwnika hitleryzmu i umiał zaskarbić sobie zaufanie amerykańskich władz wojskowych. Wywiad amerykański śledził jednak jego działalność.

Heidemann opracował rozległy plan, mający na celu uzyskanie wpływów na politykę niemiecką. Macki organizacji obejmowały szerokie kręgi. W grudniu amerykańskie i brytyjskie władze okupacyjne aresztowały Axmanna. Wkrótce potem zatrzymano również Heidemanna. W chwili obecnej 200 osób, tworzące trzon organizacji, znajduje się już pod kluczem.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy nabiera rozmachu

Rozmowa z tow. dr. Zajączkowskim o pracach Z.R.S.S.

„W zdrowym ciele zdrowy duch". Nie jest frazesem w sporcie robotniczym.

Wypowiedź I-go wiceprezesa ZRSS tow. dr. Zajączkowskiego.

ZRSS. Te cztery litery oznaczają: Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Organizacja, znana przed wojną z chlubnej i pożytecznej działalności na odcinku sportu robotniczego, dziś w Polsce demokratycznej znacznie rozszerzyła swą bazę operacyjną. Ponieważ wiele osób interesujących się sportem a głównie nowe zastępy młodzieży, nie orientują się należycie w charakterze i celach najwyższej magistratury sportu robotniczego, sprawozdawca „Robotnika" złożył wizytę w prezydium Związku, gdzie przeprowadził rozmowę z I-ym Viceprezesem tow. dr. Zajączkowskim.

Na pytanie jakie są cele, osiągnięcia i plany ZRSS na najbliższą przyszłość rozmówca nasz odpowiada:

— W listopadzie ub. r., po pracy przygotowawczej Komitetu organizacyjnego, odbył się zjazd b. przedwojennych działaczy Związku, wywodzących się z ruchu socjalistycznego, na którym postanowiono reaktywować ZRSS. Dalej uchwalono rozszerzyć ramy społeczne Związku i poza całym sportem robotniczym objąć zasięgiem swym również najszersze warstwy pracownicze. W myśl tych wytycznych przeprowadzono rozmowy z organizacjami młodzieżowymi OM TUR, Związkiem Walki Młodych, oraz Związkami Zawodowymi. Wymienione organiz., obok RKS-ów, rozwijają obecnie rozległą działalność sportową. Rozmowy doprowadzono do pomyślnego rezultatu i w ten sposób cały sport świata pracy znalazł się pod opieką ZRSS.

— ***Jakie są cele obecnie rozbudowanego Związku?***

— Dzięki rozszerzeniu naszej bazy będziemy oddziaływać ideologicznie na cały polski sport w duchu zasad sportu robotniczego. W przeciwieństwie do dotychczasowych, a głęboko zakorzenionych tendencyj u działaczy sportowych polowania na asów i rekordy, bez zwracania uwagi na wychowanie społeczne zawodników my idziemy inną drogą. Dla nas hasło: w zdrowym ciele zdrowy duch — nie jest frazesem. Doceniając w całej pełni wartość i znaczenie wyników i rekordów w sporcie, będziemy je osiągać na bazie masowości ruchu sportowego w szeregach klasy pracującej, przestrzegając bezkompromisowo moralności sportowej. W ten sposób pojmowany sport osiągnie swoje cele.

— ***Jakie osiągnięcia ma Związek do zanotowania?***

— W październiku ub. r. działacze Związku jeszcze wówczas z ramienia Komitetu Organizacyjnego wzięli udział w Kongresie Międzynarodowego Sportu Robotniczego w Paryżu, na którym ustalono wytyczne dla prac Międzynarodowego Sportu Robotniczego. Następnie daliśmy duży wkład pracy, współdziałając w tworzeniu PUWF i PW oraz Państwowej Rady WF i PW, gdzie zasiadają obecnie również nasi działacze.

— ***Jakie są plany na najbliższą przyszłość?***

— W pierwszym rzędzie na szczeblu centralnym i okręgowym podejmujemy wielką akcję szkolenia organizacyjnego i kadr instruktorskich. To będzie pierwszy etap naszej obecnej pracy. Braki w dziedzinie organizacyjnej, oraz instruktorskiej w dużym stopniu hamują rozmach Związku.

— ***Jaki jest skład personalny władz Związku?***

— Na zjeździe listopadowym dokonano wyboru władz w następującym składzie: przewodniczący tow. poseł Obrączka, I-szy vice-przew. tow. dr. Zajączkowski, II vice-przew. tow. Wilczyński, sekretarz generalny tow. Domosławski, skarbnik tow. Szwalbe, oraz członkowie Zarządu tow. tow. Rusinek, Gutowski i Sokorski.

Ltn.

Polak wicemistrzem Anglii

w tenisie stołowym

W Londynie zakończyły się międzynarodowe mistrzostwa Anglii w tenisie stołowym. Mistrzostwa zgromadziły na starcie najlepsze rakietki Belgii, Czechosłowacji, Francji, Szwecji, Anglii i Polski. Turniej londyński można śmiało uważać za nieoficjalne mistrzostwo Europy.

Polskę reprezentowali wicemistrz świata Erlich i mistrz świata Bergman, który jako Polak mieszkał w Austrii, a na ostatnich mistrzostwach w Czechosłowacji łącznie z Erlichem i Putkiem reprezentował barwy polskie. Obaj Polacy w turnieju londyńskim zakwalifikowali się do końcowej czwórki finalistów.

W rozgrywkach ćwierćfinałowych mistrz Czechosłowacji Vanya pokonał Erlicha 3:0 (21:5, 21:9, 21:10). W dalszych rozgrywkach Bergman (Polska) po kilkugodzinnej dramatycznej walce odniósł zwycięstwo nad doskonale zapowiadającym się Czechem Schlarem 3:2 (21:18, 20:22, 20:22, 22:20, 21:17). Hagenauer (Francja) przegrał z Andercadisem (Czechy) 0:3 (9:21, 10:21, 9:21), a były mistrz świata Barna (Węgry) pokonał Evalenke (Belgia) 3:0.

W rozgrywkach półfinałowych Polak Bergman odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Czechem Andreadisem 3:1, a Vanya pokonał gładko mistrza Węgier Barne 3:0.

Finał rozgrywek odbył się przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności. W spotkaniu tym zmierzyli się dwaj byli mistrzowie świata Polak Bergman i Czech Vanya. **Zwycięstwo odniósł doskonały ping-pongista czeski, który wytrzymał lepiej nerwowo turniej i decydujące spotkanie potrafił bezapelacyjnie rozstrzygnąć na swoją korzyść w stosunku 3:0 (21:10, 21:12, 21:16).**

Mistrzostwo zatem zdobył Vanya, **a Bergman został wicemistrzem Anglii na rok 1946.**

Obaj polscy ping-pongiści Erlich i Bergman mają wrócić w najbliższym czasie do kraju.

KKS Inowrocław-KS Grochów 4:12

Przeciwnik Grochowa słaby technicznie

Wczorajsze rewanżowe zawody bokserskie KKS (Inowrocław — KS Grochów rozegrane w sali Wedla na Pradze przy udziale około 1.500 widzów, zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem drużyny warszawskiej. Kolejarze z Inowrocławia dysponują dobrym materiałem pięściarskim, ale, jak dotąd, mało wyszkolonym. Dobra ręka trenerska mogłaby tutaj wiele zdziałać. Poza tym ma wczorajszą druzgocącą klęskę nie mało wpłynęło przemęczenie drużyny, która otrzymawszy późno telegram z Warszawy, potwierdzający zawody, wyjechała z Inowrocławia dopiero w sobotę popołudniu i po całonocnej podróży stanęła rano w Warszawie. Toteż niektórzy słabsi zawodnicy na ringu ledwie trzymali się na nogach.

Przebieg zawodów był następujący: w wadze muszej Szulc II (KKS) zmierzył się z Pałorą (Grochów). Z miejsca przewaga Pałory. W drugiej rundzie Pałora chociaż miał przed sobą o wiele słabszego od siebie przeciwnika, walczył nie czysto i powalił Schulza na deski przez uderzenie nieprawidłowe z tyłu w kark. Pałora, który miał zwycięstwo murowane, *został zdyskwalifikowany i oddał 2 punkty przeciwnikowi.* W wadze koguciej walczył Schulz I z Szałkowskim (Grochów). Walkę wygrał na punkty Szałkowski będąc o klasę technicznie lepszy od swego przeciwnika. W drugiej walce koguciej wystąpił 15-letni zawodnik KKS (Inowrocław), Błoniarz, przeciwko Zarychcie (Grochów). Kilka pierwszych momentów ujawniło, że młodociany zawodnik KKS-u o słabej dotychczas kondycji fizycznej *posiada zadatki na pierwszorzędnego pięściarza.* Zawodnik ten wymaga dobrej opieki. Z powodu przemęczenia i przewagi Zarychty, Błoniarz, który wczoraj dopiero po raz trzeci brał udział w zawodach, już w pierwszej rundzie *został pokonany prze k. o.*

W wadze półśredniej Mrozowski II z KKS-u miał za przeciwnika Wołowca z Grochowa. Mrozowski z miejsca rozwinął silne tempo. I ten żywiołowy zawodnik, który ma wszelkie dane na dobrego pięściarza walczył surowo, bez techniki, operując tylko prawą ręką. W drugiej rundzie Mrozowski zwyciężył przez k. o. słabszego od siebie Wołowca.

Najpiękniejszą walkę dnia stoczyli w wadze lekkiej Mrozowski I i Łukasiewicz (Grochów). Mrozowski technicznie zaawansowany, atakował dużo, ale też i wiele musiał się bronić. Zwycięstwo w tej walce na punkty zostałe przyznane Łukasiewiczowi, *chociaż sprawiedliwszy wynik byłby remisowy.* W wadze półśredniej zwyciężył na punkty Majewski (Grochów), technicznie o wiele lepszy od swego przeciwnika Kawołka, któremu jak wielu jego kolegom potrzeba dobrego trenera.

Oczekiwana z wielkim naprężeniem walka ulubieńca Warszawy, b. mistrza Europy, Kolczyńskiego, przyniosła zwolennikom ładnego boksu rozczarowanie. Zaraz na wstępie pierwszej rundy, przeciwnik Kolczyńskiego, Mocholski, po zainkasowanym *pierwszym silniejszym ciosie, dał się wyliczyć.* Uważał bowiem dalszą walkę z Kolczyńskim za beznadziejną.

W ostatniej walce w wadze ciężkiej Drakowski (Grochów) zwyciężył na punkty Fiałkowskiego z Inowrocławia.

Ostateczny wynik 12:4 dla Grochowa. Sędziował w ringu ob. Marciniak, na punkty Koszuliński.

LTN.

Czy WOZPN

pójdzie w ślady Krakowa?

W ramach planowej akcji szkoleniowej odbyła się w Krakowie konferencja kierowników sekcji piłkarskich klubów krakowskich. Powzięto wiele uchwał, które świadczą, że Kraków pragnie zbudować przyszłość swojej piłki nożnej na najzdrowszych i najlepszych podstawach. W tym roku zorganizowane zostaną specjalne kursy i treningi dla juniorów. Najmłodsi adepci piłki nożnej rozegrają szereg spotkań międzyklubowych i reprezentacyjnych. Piłkarze brani pod uwagę przy wystawianiu do reprezentacji okręgu, przed każdym spotkaniem międzyokręgowym przechodzić będą wspólne treningi. Następnie przedstawiciele KOZPN nakreślili dalsze wytyczne pracy, podkreślając, że dobra forma zawodnika nie jest uzależniona tylko od jego wybitnych umiejętności, ale opiera się także na stanie jego wartości fizycznych zdrowia, dobrego prowadzenia się i wartości moralnych.

Konferencje komisji wyszkoleniowej odbywać się będą obecnie częściej i poruszane na nich będą wszystkie kwestie wiążące się z wychowaniem dobrego i zdrowego sportowca piłkarza.

Tak pracuje KOZPN, a co robi w tej dziedzinie WOZPN?

Reprezentanci stolicy

na mistrzostwach bokserskich w Łodzi

Zarząd WOZB ustalił skład ekipy warszawskich bokserów, którzy będą bronić barw stolicy w walkach o mistrzostwa bokserskie Polski na rok 1946. Oprócz mistrzów wyłonionych w walkach o mistrzostwo okręgu warszawskiego, pojadą do Łodzi b. mistrzowie Polski z roku 1939. Ostateczny skład ekipy jest następujący: Pałora, Szabłowski, Sobkowiak, Czortek, Małecki, Kosiński, Majewski, Kolczyński, Archacki, Lisowski i Drakowski.

ZSRR-Czechosłowacja

w boksie

W dniu 1 kwietnia b. r. odbędzie się w Pradze mecz bokserski pomiędzy reprezentacją bokserską Czechosłowacji i ZSRR. Spotkanie to będzie prawdziwą rewelacją dla kół bokserskich całej Europy, ze względu na to, **że ZSRR rozegra właściwie pierwsze swoje spotkanie międzypaństwowe.** Po oficjalnym spotkaniu repr. państwowych, ósemka pięściarzy radzieckich pozostanie w Czechosłowacji jeszcze przez przeciąg całego miesiąca i w tym czasie zmierzy się ze wszystkimi czołowymi zespołami bokserskimi Czechosłowacji.

WĘGRY CHCĄ ROZEGRAĆ ZAWODY Z POLSKĄ. Węgierska Narodowa Komisja Sportowa wystosowała już drugie pismo do ZPZS w związku z zawodami z okazji Narodowego Tygodnia Sportowego w Budapeszcie w dniach od 15—22 sierpnia rb. Węgry proszą o jak najbardziej szczegółowe podanie ilu zawodników i w jakiej gałęzi Polska wyśle na wymienione zawody w Budapeszcie.

INFORMUJEMY...

LEKKOATLETYKA

14-go KWIETNIA ZAWODY SPORTOWE POD HASŁEM „TRZYMAMY STRAŻ NAD ODRĄ" W dniu tym we wszystkich okręgach lekkoatletycznych zorganizowane będą biegi na przełaj pod hasłem: „Trzymamy straż nad Odrą". W biegach mają prawo startować zawodnicy zgłoszeni do PZLA, organizacje młodzieżowe, zawodowe, wojsko, kolejarze itp. oraz niestowarzyszeni.

NARODOWY BIEG NA PRZEŁAJ odbędzie się w dniu 3-go maja w Warszawie w ramach uroczystości związanych ze Świętem Warszawy.

BIEG NA PRZEŁAJ W KRAKOWIE. W ramach Tygodnia Młodzieży w Krakowie odbył się 1-szy wiosenny propagandowy bieg na przełaj zorganizowany przez Klub Sportowy „Zryw". W biegu wzięli udział zawodnicy ZRKS, Związkowca, Zrywu i bezklubowi. Bieg wygrał bezkonkurencyjnie bezklubowy znany biegacz kpt. Feryniec. W grupie juniorów zwyciężył 16-letni Nazgaj z RKS Związkowiec.

OLSZTYN — GDAŃSK. Dnia 7-go kwietnia odbędą się zawody lekkoatletyczne reprezentacji Olsztyna z reprezentacją Gdańska. W programie biegi, skoki, rzuty.

BIEG NA PRZEŁAJ OM TUR. W dniu Święta Robotniczego 1-go maja br., wydział sportowy KC OM TUR organizuje ogólnopolski masowy bieg na przełaj przez zniszczoną Warszawę, dla kobiet i mężczyzn na 1000 i 3000 metrów z udziałem członków organizacji młodzieżowych i klubów sportowych zrzeszonych w ZRSS i KC ZZ z całego kraju. We wszystkich ośrodkach sportowych rozpoczynają się w ramach miesiąca propagandy OM TUR przygotowania do ogólnopolskiego biegu oraz treningi. W dniach 31 marca, 7, 14 i 28 kwietnia odbędą się lokalne biegi na przełaj na przygotowania zawodników.

TENIS

KORTY TENISOWE WKS LEGIA. W najbliższych dniach sekcja tenisowa WKS Legia przystępuje do odbudowy kortów tenisowych przy ul. Myśliwieckiej. Na korcie centralnym zostanie zbudowana trybuna. Zaangażowany trener będzie czuwał nad wychowaniem narybku tenisowego.

POPULARYZACJA TENISU WŚRÓD ROBOTNIKÓW. Na posiedzeniu zarządu PZT w Krakowie, wśród szeregu powziętych uchwał, postanowiono również podjąć akcję dla zorganizowania jak największej ilości klubów tenisowych, ze szczególnym uwzględnieniem ośrodków fabrycznych, aby oprzeć sport tenisowy w jak najszerszej mierze na młodzieży robotniczej. Równocześnie postanowiono zorganizować turnieje szkół średnich, ze szczególnym uwzględnieniem szkół zawodowych, celem wyszukania nowych talentów.

JĘDRZEJEWSKA ZAPROSZONA DO WIMBLEDONU. W tegorocznym turnieju tenisowym o puchar Davisa w Wimbledonie, weźmie udział Jadzia Jędrzejewska, zaproszona przez angielski związek tenisowy.

BOKS

OLBRZYMIE ZAINTERESOWANIE MISTRZOSTWAMI BOKSERSKIMI W ŁODZI. W miarę zbliżania się terminu rozgrywek o mistrzostwo Polski w boksie, rośnie zainteresowanie tą sensacyjną imprezą. Z całej Polski napływają zgłoszenia o zarezerwowanie miejsc dla licznych kibiców, którzy przybędą ze swymi pięściarzami. Z Warszawy przyjedzie do Łodzi ekipa Polskiego Radia, celem transmitowania szeregu spotkań. Eliminacje rozpoczną się dnia 4 kwietnia, a finały odbędą się 7 kwietnia przed południem.

PIERWSZE ZAWODY BOKSERSKIE GIMNAZJALISTÓW. W ub. niedzielę odbyły się w Łodzi po raz pierwszy w historii sportu polskiego międzygimnazjalne zawody bokserskie, w których się spotkały drużyny pięściarskie Państw. Gimnazjum nr 11 i 14. Zawody przyniosły zwycięstwo drużyny Gimnazjum nr 11 w stosunku 14:2.

CZTERY ZWYCIĘSTWA AKS (CHORZÓW) W CZECHOSŁOWACJI. W pięciu spotkaniach rozegranych przez AKS (Chorzów) w Czechosłowacji, drużyna śląska odniosła 4 zwycięstwa, tylko jedno spotkanie zakończyło się przegraną.

SPORT ŚWIATOWY

HOKEIŚCI SZWEDZCY PRZEGRALI W LONDYNIE. Szwedzka drużyna hokejowa Hammarby, tegoroczny mistrz Szwecji, rozegrała mecz z londyńską drużyną Wembley-Lions i po zaciętej walce przegrała 3:2 (1:1, 0:1, 2:0).

ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW RADZIECKICH W RYDZE. Zawody hokejowe między ZSRR a reprezentacją republiki łotewskiej, zakończyły się zwycięstwem drużyny radzieckiej w stosunku 4:0.

ZAINTERESOWANIE ZSRR OLIMPIADĄ. Przedstawiciel sportu radzieckiego oświadczył w wywiadzie prasowym, że sportowcy radzieccy mają zamiar wziąć udział w igrzyskach olimpijskich w Londynie. Sportowcy radzieccy mogą wystąpić we wszystkich dyscyplinach amatorskich.

WIELKA SUBWENCJA PAŃSTWOWA DLA ANGIELSKIEGO KLUBU ARSENAŁ. Znany klub piłkarski w Londynie, Arsenał, którego boisko w czasie ataków lotniczych zostało zniszczone, otrzymał od rządu angielskiego subwencję w wysokości 5.000 funtów szterlingów na odbudowę boiska.

NOWA GWIAZDA PIŁKARSKA W WIEDNIU. Publiczność wiedeńska entuzjazmuje się obecnie nową gwiazdą piłkarską, którą jest środkowy napastnik Rapidu — Auredník. Gra jego ma po prostu graniczyć z akrobacją i Wiedeń nie widział takiego piłkarza od czasów najwyższej formy słynnego Sindelera.

ROZMAITOŚCI

KURS ORGANIZATORÓW SPORTOWYCH WRSKO. Odwoływany dwukrotnie kurs organizatorów sportowych WRSKO rozpocznie się definitywnie 5 kwietnia o godzinie 8 rano w lokalu przy ul. Mokotowskiej 3. Kurs, którego kierownikiem będzie tow. Boski, trwać będzie 10 dni. Uczestnicy mają zapewnione wyżywienie i zakwaterowanie.

SZKOLENIE SANITARIUSZY SPORTOWYCH. W KC OMTUR w Warszawie rozpocznie się dnia 7 kwietnia kurs sanitariuszy sportowych dla członków OMTUR zrzeszonych w klubach i kołach sportowych oraz dla RKS-ów i związków zawodowych z całego kraju. Kurs trwać będzie 2 tygodnie. Uczestnicy otrzymają wyżywienie i zakwaterowanie oraz bezpłatny powrót do miejsc zamieszkania.

WIZYTACJA KLUBÓW ROBOTNICZYCH. W najbliższych dniach na terenie WRSKO odbędzie się wizytacja wszystkich robotniczych klubów sportowych, którą przeprowadzi prezydium RSKO. Kluby winny mieć przygotowane sprawozdania z działalności oraz plan pracy na przyszłość.

PREZESAMI HONOROWYMI RKS „Związkowiec" w Krakowie, zostali wybrani wojewoda dr Przemkiewicz i prezydent miasta Krakowa, Wolas.

CZY KOHUT Z WISŁY PRZEJDZIE DO WARSZAWSKIEJ LEGII? W związku z powołaniem do służby wojskowej w Warszawie znanego napastnika Wisły, Kohuta, WKS Legia w Warszawie, zwróciła się do Wisły z prośbą o zwolnienie Kohuta dla Legii.

UCZCZENIE PAMIĘCI TATRZAŃSKIEGO DZIAŁACZA. W sali dworca tatrzańskiego PTT w Zakopanem, odbyła się akademia dla uczczenia tragicznie zmarłego Józefa Oppenheima. Na sali zapełnionej po brzegi publicznością, znany działacz sportowy-zakopiański, Ignacy Bujak, zagaił uroczystość, podkreślając, iż odbywa się ona w tym budynku, skąd przez wiele lat wyruszał na wyprawy ratunkowe Józef Oppenheim, niezmordowany pionier taternictwa i ratownictwa w górach. Prezes PTT Oddziału Zakopiańskiego, Zwoliński, zaznaczył w swym przemówieniu, iż nazwisko Oppenheima związane jest nierozerwalnie z historią turystyki i narciarstwa w Tatrach. „Przewodnik po Tatrach" Oppenheima — był popularny w szerokich sferach turystów. Celem upamiętnienia postaci zasłużonego działacza tatrzańskiego, postanowiono ochrzcić jego na zwiskiem mające się wkrótce odbudować schronisko w Dolinie Chochołowskiej.

Aeroklub warszawski — młodzieży robotniczej

Z inicjatywy Sekcji Młodzieżowej Aeroklubu Warszawskiego powstało pierwsze w stolicy Robotnicze Koło Modelarskie, przy gimnazjum RTPD na Żoliborzu.

Sekcja otrzymała salę robót ręcznych do swego użytku. Młodzi entuzjaści rozpoczynają pracę, budując pierwszy szkolny model „Orlątko" (popularny szybowiec wydawnictwa „Skrzydlatej Polski").

Opiekę nad modelarnią objął kierownik Sekcji Młodzieżowej Aeroklubu Warszawskiego, podch. Paweł Elsztein. Organizację i stronę administracyjną prowadzą: Bogumił Wopiński i Janusz Stelbnowski — uczniowie gimnazjum RTPD.

Nowa Sekcja Lotnicza zamierza zorganizować teoretyczny kurs pilotażu szybowcowego dla młodzieży robotniczej Żoliborza oraz innych chętnych.

Zapisy na kurs zgłaszać u kol. Wopińskiego — gimnazjum RTPD, Żoliborz, ul. Felińskiego 15 od dnia 1 kwietnia rb. w godzinach od 16 do 18.

W RAMACH JUBILEUSZU 25-LECIA istnienia KS Pogoń Katowice, który przypada w br., pod koniec czerwca, projektowane jest urządzenie wielkiego turnieju piłkarskiego z udziałem czeskiej drużyny ligowej Bata (Zlin), Wisły (Kraków) i jednej z drużyn zagłębiowskich oraz Pogoni. W ramach uroczystości jubileuszu dojdzie również do meczu bokserskiego Bata (Zlin) — Pogoń. Drużyna Bata zajmuje w czeskiej lidze bokserskiej drugie miejsce po ASO Ołomuniec.

ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU NA IMPREZACH SPORTOWYCH. Prezydium Warszawskiej Rady Narodowej powzięło uchwałę zakazującą sprzedaży napojów alkoholowych na wszystkich stadionach i boiskach znajdujących się na terenie stolicy.

AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W WARSZAWIE. Państwowy Urząd WF i PW uzyskał już zgodę władz państwowych na uruchomienie Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie w ciągu najbliższych miesięcy.

Wyniki zawodów niedzielnych na str. 6-ej.

Groźne oznaki u wrót sezonu mistrzostw piłkarskich w Warszawie

Rozpoczęte wczoraj rozgrywki w piłce nożnej o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego nie wróżą nic dobrego. To czegośmy byli wczoraj świadkami na boisku przy ul. Podskarbińskiej, gdzie miał się odbyć pierwszy mecz między KS „Pogoń" (Grodzisk) a AKS (Grochów) dało nam przedsmak tego co czeka nas dalej, o ile naczelne władze piłkarskie nie wkroczą z miejsca i nie podejmą kroków tak radykalnych, o jakich dotąd jeszcze nie było mowy.

Ale przejdźmy do rzeczy. W. G. i D. uznał boisko przy ul. Podskarbińskiej za nadające się do rozgrywek o mistrzostwo klasy A Nie wiemy czy komisja WOZPN zgodziła się na to boisko w stanie takim, w jakim zastał je mający prowadzić wczorajsze zawody sędzia ob. Zaharczyk a mianowicie bez siatek w bramkach, bez wyraźnego oznaczenia linij autowych i podbramkowych, czy też zleciła te braki uzupełnić przed meczem. Gdy obie drużyny wyszły na boisko, zanim się jeszcze ustawiły do gry, sędzia stwierdził, że warunki na boisku nie odpowiadają przepisom gier o mistrzostwo i odgwizdał walkover 3:0 na karzyć gości t. j. KS „Pogoń" z Grodziska. Gracze „Pogoni" czym prędzej wycofali się z boiska a podjęte próby tak ze strony sędziego, jak i członków zarządu KS (Grochów) nakłonienia gości do rozegrania zawodów towarzyskich nie powiodły się. Gracze „Pogoni" wraz z zarządem klubu wsiedli do czekających samochodów.

Teraz doszła do głosu publiczność a raczej jej część, złożona z nieodpowiedzialnych wyrostków. Postanowiła ona nie wypuścić graczy „Pogoni" z boiska, domagając się rozegrania zawodów. W chwili ruszenia samochodów z boiska tłum obrzucił samochody kamieniami, raniąc jednego z szoferów. Dopiero wkroczenie milicji oraz graczy KS (Grochów), którzy jako ochrona wsiedli na samochody, umożliwiło gościom opuszczenie terenu sportowego. Również i sędzia nie wyszedł z tej opresji cało, gdyż w chwili opuszczania boiska w towarzystwie członków zarządu KS (Grochów), został przez jakiegoś krewkiego osobnika mocno uderzony, tak, że musiał dłuższy czas poleżeć w szatni. W międzyczasie nastąpił run publiczności na kasę. Domagano się zwrotu pieniędzy za bilety wstępu Po ogłoszeniu zawiadomienia, że bilety będą ważne na przyszły mecz, publiczność zaczęła się rozchodzić

Tak przedstawiał się stan faktyczny. Nie ulega wątpliwości, że winę zajść ponosi w pewnej mierze sędzia, który okazał mało orientacji i doświadczenia w takiej sytuacji. Winien on był przed wyjściem drużyn sam obejrzeć boisko a po stwierdzeniu, że nie odpowiada ono przepisom gier o mistrzostwo uprzedzić obie drużyny, że nie poprowadzi zawodów o mistrzostwo. Jednocześnie powinien był zaproponować rozegranie meczu towarzyskiego. W tym wypadku sytuacja byłaby uratowana, bo KS „Pogoń" otrzymałby 2 punkty a publiczność oglądałaby mecz. — Zresztą nie ulega wątpliwości, że sprawa wczorajsza będzie sumiennie rozpatrzona przez odpowiednie instancje, które powezmą też odpowiednie decyzje.

Nam chodzi w tej chwili o rzecz zasadniczą. A mianowicie o bezpieczeństwo na boiskach piłkarskich. Już w ubiegłym sezonie na wielu boiskach w całym kraju rozegrały się pożałowania godne wypadki pobicia graczy i sędziów. Jeżeli mecze o mistrzostwa mają być doprowadzone do końca, to musi być bezwarunkowo zapewnione bezpieczeństwo na boiskach. nie jest to — oczywista — ani proste ani łatwe. Jeśli chodzi o teren okręgu warszawskiego, to WOZPN sam nic nie poradzi. Jeżeli mamy zapewnić bezpieczeństwo na boiskach warszawskich, to musimy je w pierwszym rzędzie należycie uzbroić t. zn. wyposażyć w ogrodzenia oraz w siatki ochronne odgradzające publiczność od boiska. Niezależnie od tych urządzeń stałych, musi być zarganizowana odpowiednia służba porządkowa podczas zawodów. Wiemy, że WOZPN ani żaden klub będący posiadaczem boiska nie dysponuje środkami finansowymi potrzebnymi na wymienione inwestycje. I w tej sprawie musi zabrać głos PZPN, ZPZS, PUWF i PW. Tylko łącznie wszystkie te magistratury sportowe mogą zaradzić złu.

LTN.

Wyniki niedzielnych zawodów

Polonia — Jedność w Żabińcu 2:2 (1:2) Polonia wystąpiła w składzie osłabionym bez Borucza, Szczepaniaka, Gierwatowskiego i Brzozowskiego.

Znicz (Pruszków) — Syrena 3:1 (2:0). Gra żywa i interesująca, przez cały czas otwarta. Bramki dla Znicza strzelili: Wojciechowski, Kalinowski i Lewandowski, dla Syreny: Mulak. W „Syrenie" wystąpił po długiej przerwie Rudziński, który wykazał dość dobrą formę. W przedmeczu II drużyn wygrał Znicz 3:0 (2:0).

Marymont Zryw Mokotów 3:0 (2:0). Bramki uzyskali: Przeorowski, Drzewicki i Olszewski. Sędziował tow. Boski.

Mistrzostwa kl. B. Skra — Elektryczność 5:1 (3:0), Okęcie — Rywal 3:0 (2:0).

Zwycięstwo Warszawy w zawodach pływackich z Krakowem

WARSZAWA. — W niedzielę na krytej pływalni Polskiej YMCA w Warszawie rozegrany został rewanżowy międzymiastowy mecz pływacki Warszawa — Kraków. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem reprezentacji pływaków stołecznych w stosunku 61:47. Zawody były udaną imprezą pod każdym względem.

Warszawa prowadziła przez cały czas w punktacji i swymi zwycięstwami w sztafetach definitywnie ustaliła wynik zwycięstwa.

Zainteresowanie meczem było bardzo duże i publiczność gorąco dopingowała swoich faworytów Wyniki szczegółowe były następujące: *100 m. st. dow.:* 1) Karpiński (W.) 1:08,5; *200 m. st. dow.:* 1) Czuperski (W.) 2:45,5; *400 m. st. dow.:* 1) Czuperski (W), 5:57,6; *100 m. st. klas.:* 1) Brzozowski (W) 1:26,4; *200 m. st. klas.:* 1) Szczypko (W) 3:18,6; *100 m. st. grzbietowym:* 1) Kowalski (Kr.) 1:24.

Sztafeta 3×100 m. st. zmiennym: 1) Warszawa I — 4:01 Sybilski I, Brzozowski II, Karpiński.

Sztafeta 5×50 m. st. dow.: 1) Warszawa I —2:39,7 (Nowak, Sybilski I, Cypel, Karpiński, Zakrzewski).

W meczu piłki wodnej, który nie był punktowany, Kraków pokonał Warszawę w stosunku 10:6 (3:3).

W ramach meczu został rozegrany *bieg 100 m. st dow. juniorów,* w którym wygrał Nowak (W.), w czasie 1:18; *50 m. st. klas. chłopców* — 1) Kostrzewa 0:56,6; *100 m. st. klas.* w konkurencji lokalnej: 1) Cretti 1:32,8, *200 m. st. klas.* w konkurencji lokalnej 1) Jasiński 3:25.

Wyprzedane bilety na mistrzostwa bokserskie

Niedzielna łódzka prasa donosi:

Miarą zainteresowania mistrzostwami Polski w boksie, jest fakt, że na mistrzostwa nie ma już biletów, mimo, że przedsprzedaż rozpoczęła się dopiero wczoraj.

Miała ona zresztą dramatyczny przebieg, gdyż amatorzy ringu szturmem zdobyli punkt sprzedaży, tak, że w rezultacie na pobojowisku pozostały potłuczone szyby i częściowo zdemolowany lokal. Wyobrażamy sobie co to dopiero dziać się będzie przed wejściem na zawody.

Zawieszenie piłkarzy warszawskich pod zarzutem współudziału w niemieckiej drużynie

W związku ze wszczętym dochodzeniem przeciwko b. kierownikowi drużyny niemieckiej WCT „Tebens" Ludwikowi Marmorowi, Zarząd W. O. Z. P. N. na posiedzeniu w dniu 16 marca b. r. uchwalił zawiesić zawodników: Marmora Ludwika, Gierwatowskiego Zdzisława, Brzozowskiego Edwarda, Szkatulskiego Henryka, Turkowskiego Kazimierza, Sosnowskiego Zdzisława, Świcarza Konstantego, Mileckiego Janusza, Miązka Stanisława, Gołowicza Stanisława oraz Artura Woźniaka i Przybysza z dniem ogłoszenia komunikatu (26.III.46) aż do wyjaśnienia sprawy.

Paryż--stolica wiosny

Paryż w marcu.

Największym wydarzeniem dnia nie jest nowa konstytucja, ani wiadomości „czarnego rynku", ani proces dr. Petiot. Paryż nie interesuje się dziś politycznymi dysputami i groźbą kryzysu, który wisi w powietrzu. Największym wydarzeniem jest dziś w Paryżu wiosna.

Wróciła dawna, czarodziejska wiosna i Paryż błyszczy znów w promieniach słońca. Paryż, który wczoraj jeszcze drżał z zimna, topnieje dziś w tropikalnym nieomal upale, za wczesnym i niespodziewanym.

Jest to bezsprzecznie jeden z najweselszych, historycznych momentów. Po raz pierwszy od 7 lat, w czasie których Paryż zdławiony niemiecką okupacją, dźwięczący odgłosami walk o wyzwolenie, a wreszcie zapchany alianckimi wojskami, które nadały ulicom specyficzny zupełnie wygląd zakwitła tu prawdziwa paryska wiosna. Wiosna bez (lub prawie bez) żołnierzy, wiosna, w której cienie wojny zaczynają już blednąć.

MIŁOŚĆ I WIOSNA

Wokoło mnie, na rozsłonecznionym tarasie kawiarni, który po raz pierwszy w tym roku posiada znowu, jak przed laty, sześć rzędów krzeseł zapełnionych, ludzie sączą powoli swój aperitif, zrzuciwszy zniszczone kapelusze, apaszki i stare, siedmioletnie płaszcze. Spocony kelner nalewa do wyszczerbionych kieliszków płyn, który nazywa aperitifem, a którego smak nie przypomina tego dawnego, przedwojennego, napoju, ale nikt dziś nie narzeka. Słońce paryskie błądzi po krawędzi nadtłuczonych szklanek...

Tuż przy mnie, przy czerwonym stoliku, siedzi młoda parka. Napełnione szklanki stoją przed nimi od półgodziny nietknięte. Oparli się o poręcze chwiejnych, plecionych krzesełek, przymknąwszy oczy. Ich napojem jest dziś szampan paryskiego powietrza.

Ona nosi stare zimowe palto, bo nie może sobie pozwolić na kupno nowego, modnego, wiosennego i paryskiego. Ale we włosach pracowicie upiętych ma nową wstążkę, zielono-żółtą i — wstążka ta nadaje jej wiosenny, uroczysty wygląd.

CO TAM POLITYKA!

Pamiętacie? Tarasy paryskie rozbrzmiewały politycznymi dyskusjami?

Choć w kiosku naprzeciwko nagłówki dzienników donoszą czarnymi literami o wielkim referendum i o tym, co rząd zamierza i czego nie zamierza uczynić, zalane słońcem tarasy kawiarni nie interesują się dziś polityką. Panuje cisza, w którą zapadli ludzie, którym pierwszy raz od sześciu miesięcy jest ciepło.

W szeregu aut i pojazdów, tu i owdzie pojawia się nowa, jasno-żółta, czerwona czy niebieska taksówka paryska. Są to pierwsze taksówki do prywatnego użytku od czasu, gdy w ponurych dniach klęski zostały wszystkie „zmobilizowane" do wojska. Ale nie można zatrzymać taksówki tak, po prostu, kiwając ręką, tylko trzeba udać się do najbliższego posterunku policji i tam ustawić się w długim ogonku czekając kolejki.

WIOSENNE PORZĄDKI

W Paryżu odbywają się wiosenne porządki. Na pięknych płaskorzeźbach Łuku Triumfalnego zawisło czterech ludzi. Dorabiają nogę do jednej z figur, urwaną w czasie walk o wyzwolenie.

Przed pałacem luksemburskim, który będzie siedzibą przyszłej konferencji pokojowej — burzy się betonowy, olbrzymi schron lotniczy, zbudowany specjalnie przez Niemców dla dowództwa Luftwaffe. Instaluje się znowu, jak dawniej, piękne ogrody, przygotowuje się wszystko na przyjęcie międzynarodowych delegatów.

Cztery rozhukane konie na szczycie Łuku Carrousel stoją znowu na swych piedestałach. Kilku ludzi pracuje na szczycie wieżyc Notre-Dame, rekonstruując zniszczone w czasie bitwy o Paryż wiekowe rzeźby.

W sadzawce przed pałacem Fontainebleau rząd wydał rozkaz umieszczenia nowego karpia (starego podobno zjedli Niemcy). Wszystkie stawy i sadzawki przy otaczających Paryż pałacach, mają napełnić się rybami.

„Bukiniści" znowu rozłożyli wzdłuż lewego brzegu Sekwany swe stragany pełne książek.

KŁOPOTY RESTAURATORÓW

Kabarety Montmartre, odkąd nie ma już ograniczeń elektryczności, otwarte są do późna w nocy.

Restauratorzy są w kłopocie. Nie wiedzą, czy wzorem lat dawnych rozłożyć pod gołym niebem, na szczycie wzgórza Montmartre, swe restauracje. Bo klientela jest dość wątpliwa. Nie działa funiculaire — specjalna kolejka, która kursowała od podnóża Montmartru aż na sam jego szczyt. Trzeba dziś wspinać się piechotą, chyba, że uda się złapać dorożkę konną, a dorożki takie są w Paryżu tak stare i nadgryzione zębem czasu, że po drodze mogą się rozlecieć.

Ale kiedy wieczór zapada, w świetle zachodzącego słońca tak samo, jak dawniej, lśni w purpurowych promieniach kopuła białej bazyliki Sacre Coeur.



Wszechświatowy Tydzień Młodzieży. Drużyna sportowa OM TUR na defiladzie

Sprawozdanie teatralne

Państwowy Teatr Polski

Józef Korzeniowski

„MAJĄTEK ALBO IMIĘ"

Komedia w 5-ciu aktach wierszem.

PaństwowyTeatr Polski, jako drugą swoją premierę wprowadził na scenę komedię Józefa Korzeniowskiego, który w okresie między powstaniem listopadowym i styczniowym, po zamilknięciu Fredry i przed wystąpieniem Blizińskiego był generalnym dostawcą sztuk dla ówczesnej sceny polskiej. Sztuki te jak na ówczesne stosunki miały na ogół szlachetną społeczną tendencję, uprzedzały one propagandę demokratyczną epoki pozytywistycznej, torowały drogę postępowi społecznemu podobnie, jak późniejsze komedie Blizińskiego. Jak niegdyś Molier dla Fredry, tak mistrzem techniki scenicznej dla Korzeniowskiego był Dumas ojciec i Seribe jako komediopisarz. W sztukach Korzeniowskiego znajdujemy wiele charakterystycznych szczegółów codziennego życia, nie wzdragał się on przed względnym realizmem potoczności, co wespół z krytycznym nastawieniem autora wobec wszelkich skostniałych form życia i przesądów społecznych, czyni go nam bliskim i zrozumiałym, pozwala ujmować jako sprzymierzeńca społecznego w perspektywie historycznej czasów, które nas dzielą.

Sztuka, którą obecnie wystawił Teatr Polski, była graną w Warszawie w Teatrze Rozmaitości w r. 1862, na rok przed wybuchem powstania, a więc lat z górą osiemdziesiąt. Trzeba więc niemało odwagi a może i ryzyka, żeby wracać obecnie do tak historycznej już pozycji sceny polskiej. Dyr. Szyfman, uruchamiając Państwowy Teatr Polski, nie skierowuje go na najłatwiejszą drogę doraźnych i aktualnych sukcesów, lecz zarówno w pierwszym jak i drugim przedstawieniu szuka ambitnie jakiejś szerokiej i rozległej perspektywy historycznej, która ma mu ułatwić dalszy start sceniczny. Przyszłość pokaże, czy nie przecenia naszej kultury historycznej. Niebywały sukces „Lilli Wenedy" kazałby przypuszczać, że droga obrana może się okazać właściwą.

Dla nas warszawiaków z r. 1946, koczujących śród ruin i pogorzeliska życia, strawionego przez straszliwe dzieje tych niezatartych w pamięci lat, każde wspomnienie obrazu życia tej dawnej, dumnej ze swego uroku Warszawy ma siłę jakiegoś zaklęcia i romantycznego czaru.

Sztuka Korzeniowskiego przedstawia nam w pewnej mierze tę Warszawę dawną, w której wprawdzie rolę reprezentacyjną odgrywają „dobrze urodzeni" głupcy i kanalie, ale bądź co bądź Warszawę, która miała domy i pałace, parki i ulice, salony i pracownie malarskie, Warszawę, która rosła, tężała i rozwijała się strząsając z siebie popioły życia dawnego, wypracowując nowe, bliskie nam i pokrewne formy powiązań społecznych, torując drogę wysiłkowi i talentowi człowieka wartościowego niezależnie od jego pochodzenia...

To wszystko nas zbliża do przebrzmiałej już zresztą mocno, naiwnej i sentymentalnej sztuki Korzeniowskiego, którego problematyka społeczna też już ma tylko historyczne znaczenie.

Typy scudzoziemczałych arystokratów w rodzaju hrabiego Janusza (na wzór Hrabiego z „Pana Tedeusza"), pięknych i przedsiębiorczych dam, upędzających się za „imieniem lub majątkiem" opatrznościowego męża, naiwnych, zakochanych i szlachetnych młodzieńców — wszystko to są rzeczy, stosunki i postaci znane i zgrane do ostatniej nitki. Dobrotliwy, rubaszny i pełen wigoru wujaszek, czcigodna matrona w rodzaju babki weredyczki, jak na te czasy fantastycznie, choć zgodnie ze szlachetną intencją autora postępowa i pozbawiona przesądów — wszystko to są nader miłe, choć naiwne uproszczenia, które nas raczej wprowadzają w błąd w arenie czasów, ludzi i stosunków.

A już najbardziej irytujący chwyt (popularny w całej naszej komedii oświeceniowej), że panna (tutaj Aniela Bydgowska) z „dobrego domu", której się nie udają merkantylne zabiegi na temat zyskownej sprzedaży swej cnoty, staje się potem nagrodą i wieńcem laurowym nowatorskiego i „demokratycznego" bohatera, który w tej żałosnej i uwłaszczającej dla siebie roli znajduje szczególne upodobanie.

Jest to właśnie charakterystyczna dla pisarzy „demokratycznych" szlacheckiego pochodzenia metoda pozbawienia godności osobistej, stanowej czy klasowej „maluczkich", podkreślenia natomiast nieodpartego czaru „kultury szlacheckiej" dla „chamstwa" chłopskiego lub proletariackiego. W ten sposób natrząsa się nad godnością stanową chłopa i mieszczucha nie tylko Orzeszkowa, Prus i inni mniej wybitni pisarze „postępowej szlachetczyzny": to żałosne niepo rozumienie społeczne występuje również programowo nawet u takiego humanitarysty jak Żeromski, który swemu „szewczynie" dr Judymowi każe wznosić się w marzeniu, „aż" do dygnitarskiego czaru panny Natalii, dopiero zepchniętemu z niedosięgłych" dla niego wysokości „kasztelańskim spojrzeniem" oczu hrabianki podsuwa Joasię, równą mu względnie społecznie i towarzyszko.

Ten cały demokratyzm społeczny naszych wielkich pisarzy wymaga obecnie krytycznego oświetlenia i historycznej oprawy, nie możemy jednak bez zastrzeżeń podpisywać obecnie tych weksli „demokratycznych" przeszłości.

Dlatego również miałbym niemałe zastrzeżenia pod adresem „postępowości i nowoczesności poglądów autora" (jak opiewa wypowiedź programowa Teatru Polskiego), wystawionej sztuki, właściwa jednak dyskusja musiałaby wyjść poza ramy recenzji teatralnej, więc z niej na razie rezygnuję.

Sztuka Korzeniowskiego w inscenizacji Dyr. Arnolda Szyfmana znalazła w każdym razie pełne i dorównane wcielenie sceniczne, stylizację tak zestrojoną, że może zadowolić najwybredniejsze wymagania teatrologa. Wstawki i dodatki reżyserskie (jak nieme sceny w stylu Kostrzewskiego w Ogrodzie Saskim) ożywiają i urozmaicają nużący dialog wdrożenia. Kostiumy, mimika, gestykulacja — wszystko to uzgodnione i zharmonizowane w jednolitej koncepcji reżyserskiej, która zdołała wykrzesać płomień życia z tych gablotkowych już dla nas bądź, co bądź miniatur i karykatur, dość mglisto szkicowo zarysowanych przez autora.

P. Zofia Lindorfówna w czołowej roli Anieli czarowała swym wdziękiem i stylowym gestem, starając się wzbudzić sympatię w widzu dla swej niesympatycznej roli. Świetnym wujaszkiem o pełnym geście i sarmackim animuszu był Franciszek Dominiak, który się wysunął na czoło wykonawców zespołu. Efektowną babunią stała się p. Seweryna Broniszówna. Niezłą karykaturę hr. Janusza stworzył Czesław Kalinowski. Pełną wdzięku towarzyszkę Anieli — Barbarę kreowała p. Krystyna Królikiewicz.

Papierowe role Lickiego i Żytowskiego niewiele dały możliwości interpretacyjnych ich wykonawcom.

Doskonałe, pełne harmonizujących kontrastów i śmiałych plam kolorystycznych dekoracje, kostiumy i meble projektował Tadeusz Gronowski.

Jan. N. Miller

Prace ekshumacyjne w Palmirach wznowione

Czy zwłoki tow. Niedziałkowskiego zostaną odnalezione i zidentyfikowane?

Po prawie czteromiesięcznej przerwie podjęto na nowo w Palmirach prace ekshumacyjne.

Właściwie niesłusznie nazwano miejsce bestialskich egzekucji mianem pobliskiej wsi, gdyż mogiły pomordowanych znajdują się w lesie, na terenie byłej prochowni. — Jedynie ostatnia podróż skazanców wiodła przez wioskę Palmiry. Wożono ich zresztą i inną drogą, prowadzącą przez wieś Pociechę, z chwilą, gdy mieszkańcy tych okolic zaczęli przyjmować wrogą postawę wobec Niemców.

Jak opowiadają naoczni świadkowie ustawiano więźniów z zawiązanymi oczyma, na krawędzi wykopanych dołów, opierając ich plecami o długi drążek, który usuwano równocześnie z hukiem salwy. Ciała padały w tył z trzymetrowej wysokości. Niemcy nie zadawali sobie najmniejszego trudu z ich układaniem, dziś więc wydobywanie zwłok nastręcza olbrzymie trudności. Otwarta mogiła ukazuje ciała, złączone ze sobą w śmiertelnym uścisku. Aby je wydobyć na powierzchnię, trzeba na łopatach razem je przenosić. Robotnicy pracują powoli, sumiennie, delikatnie zbierają oddzielające się szczątki: tu odpada but z kawałkiem piszczela... tam obsuwa się w piasek czaszka...

Inne zwłoki znajdują się w najdziwaczniejszych pozycjach — tak jak kto padł, został przysypany piaskiem: głową w dół z nogami opartymi o krawędź grobu, ktoś inny leży na boku, a inny znowu skurczony — dotyka głową nóg. Ciała są w stanie zupełnego rozkładu.

Dwie protokulantki Polskiego Czerwonego Krzyża, pracują pochylone nad ciałami, oglądając je bardzo skrupulatnie. Praca posuwa się na przód w żółwim tempie. Nie wolno niczego przeoczyć, każdy skrawek papieru ma tutaj swoje znaczenie. Identyfikowanie zwłok z dzisiaj otwartej mogiły przynosi wielkie rozczarowanie — w ciągu ośmiu godzin pracy na 19 zwłok zaledwie przy jednych znaleziono kwit depozytowy z więzienia na Pawiaku, zawierający nazwisko: Kuźniarski Aleksander.

Zachował się plecak, przewieszony paskiem przez piszczel jakiejś nieznanej ręki, w którym znaleziono bielutkie chusteczki z inicjałami: „R. K."

Z piasku wygrzebano oddzielnie rzuconą walizeczkę w której ocalała bielizna — ręczniki, koszule, chusteczki i brewiarz. Monogramy wskazują na właściciela księdza: „X. Z. S." Przy innych zwłokach są jedynie podarte gazety, noszące datę września 1940 r.

Był to jeszcze okres, gdy Niemcy starali się zacierać ślady swoich zbrodni.

Do kopania grobów używali drużynę „Hitlerjugend", której obóz znajdował się w Łomnie. Była to fizyczna i moralna zaprawa dla młodzieży niemieckiej...

Na czas egzekucji obstawiali żandarmi niemieccy cały teren, nie dopuszczając ludności. Robotnikom, zajętym przy rozbiórce znajdującej się w pobliżu prochowni rozkazywano przerywać pracę i kłaść się za budynkiem na ziemi. Robotnicy słyszeli dolatujące do nich głosy pełne grozy, które las powtarzał echem na wszystkie strony, dobiegały do ich uszu słowa „Roty" lub „hymnu", śpiewane przez więźniów w godzinie śmierci. A później jeszcze znajdywali rzucone w krzaki damskie torebki lub męskie kapelusze.

Rozłupana czaszka, którą ogląda protokulantka PCK, ma jeszcze do dziś dnia oczodoły przewiązane chusteczką, jej wierzch zmasakrowany wskazuje niezbicie na strzaskanie żelaznym narzędziem. Pewnie uczyniła to kolba karabinu, dobijając napół żywego człowieka. Wywieszony język u innego trupa wskazuje na śmierć, wskutek uduszenia — do mogił padały ciała ludzi jeszcze żywych.

Mimo, iż Niemcy maskowali natychmiast miejsca kaźni, równali ziemię i sadzili krzewy, okoliczna ludność i gajowi robili widoczne tylko dla nich znaki, które dziś są wielką pomocą, przy szukaniu mogił.

Przy ekshumacji pracuje trzynastu robotników, zmobilizowanych z okolicy i dwie protokulantki PCK. Polski Czerwony Krzyż nie dysponuje odpowiednią ilością pieniędzy, a praca nie skończy się na Palmirach. Są jeszcze mogiły w Wólce Węglowej — gm. Młociny, w Szwedzkich Górach koło Wawrzyszewa, na terenie między Leszno-Wola i Magdalenką, w Piasecznie, Stefanówce k. Piaseczna, w Lasach Wilanowskich i Lasach Kabackich.

Ze względu na to, że ciała już parę lat znajdują się w mogiłach należałoby prace ekshumacyjne przyśpieszyć, a to, **że zwłoka utrudnia równocześnie** identyfikacje, i odczytywanie dokumentów. Otworzenie nowych grobów będzie jeszcze jednym dowodem zbrodni niemieckich, popełnionych na ludności polskiej, a równocześnie rozpoznanie ciał pozwoli na uregulowanie spraw w niejednej rodzinie.

Po opisaniu każdych zwłok i przedmiotów przy nich znalezionych, zostają one złożone do nowej wspólnej mogiły w ten sposób, aby tworzyły groby, stanowiące grupę egzekucji.

W niedługim czasie rozpoczną się prace eksumacyjne olbrzymiego grobu. Wśród zamordowanych więźniów Pawiaka, których katowano przez dwa dni, znajdują się najprawdopodobniej zwłoki b. marszałka Rataja i redaktora „Robotnika" tow. Niedziałkowskiego.

WANDA STRZAŁKOWSKA

Sukcesy Polskiej Marynarki Wojennej

w czasie ostatniej wojny

Na wodach brytyjskich pływa jeszcze 14 okrętów wojennych polskich, zajętych m. in. likwidacją niemieckiej floty wojennej. Nawiązując do tej wiadomości, radio londyńskie ogłasza niektóre dane odnośnie działalności Polskiej Marynarki Wojennej w W. Brytanii podczas ostatniej wojny.

Okręty Polskiej Marynarki Wojennej zniszczyły 81 statków niemieckich, czyli o siedem jednostek więcej niż wynosiła globalna ich liczba. Z 74 jednostek polskich, 24 zginęło w walce. Polski kontrtorpedowiec „Burza", zatopił 3 okręty niemieckie, zestrzelił 15 samolotów, prowadził walkę z czołgami we Francji, konwojował na Atlantyku okręty sprzymierzone, ocalając nie jeden z nich.

Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

powstało w Warszawie

W niedzielę, dnia 31 marca br., o godz. 11 w lokalu Komitetu Słowiańskiego odbyło się zebranie konstytucyjne nowopowstałego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej, które podejmuje prace nad pogłębieniem i uaktywnieniem współpracy na wielu odcinkach życia między społeczeństwem polskim a czechosłowackim.

Zebranie z ramienia Komitetu Słowiańskiego otworzył prezes prof. Michałowicz. Przewodniczył obradom ob. min. Jan Rabanowski. Obecny na zebraniu poseł Republiki Czechosłowackiej, min. Hejret, w serdecznych słowach powitał nowopowstałe Towarzystwo, zapewniając, że ze strony poselstwa czechosłowackiego w Warszawie, udzielona będzie pomoc w jego pracach. Referat o potrzebie szeroko podjętej współpracy między Polską a Czechosłowacją, wygłosił ob. Dobrowolski, po czym poseł E. Rogalski, zreferował statut Towarzystwa.

Po ożywionej dyskusji wybrano zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej w osobach: min. J. Rabanowski jako przewodniczący oraz ob. ob.: K. Bagiński, J. Babicka, inż. Chomicz, tow. pos. Cyrankiewicz, Dobrowolski, Zazelanka, inż. Herman, pos. M. Kubicki, Morawski, Nagórski, pos. E. Rogowski, red. L. Rubach, inż. Sobiępan, Skomieczny i komisję rewizyjną, w skład której weszli ob. ob.: min. Kiernik, inż. Filipowicz, tow. Motyka, dr Orlewicz i ob. Wasik.

Istniejące przed wojną Towarzystwo Polsko - — Czechosłowackie, którego niektórzy członkowie prowadzili podczas okupacji działalność konspiracyjną, zgłosiło swój akces do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. Krótki rys jego działalności od dnia założenia w 1924 r., przedstawił zebranym inż. Herman.

Polski węgiel

do Europy Zachodniej

PARYŻ. Pismo „Voix de l'Quest, ukazające się w Rennes, pisze: „Polska zawiadomiła Radę Międzysojuszniczą w Berlinie, że mogła by eksportować miesięczny kontyngent węgla polskiego 250.000 ton, jeśli otrzyma do dyspozycji odpowiednie środki transportowe. Delegat francuski do Rady Międzysojuszniczej zażądał natychmiast zaakceptowania polskiej oferty.

Polska żąda, aby eksport był opłacany dolarami. Ma ona istotnie możność eksportowania do Szwecji wielkich ilości węgla i byłaby gotowa zrezygnować z rynków zbytu za cenne dewizy tylko w zamian za walutę jeszcze bardziej interesującą".

Ziemia dla 150.000 rodzin chłopskich

Wielki plan zagospodarowania folwarków na Zachodzie

W dniu 29 marca odbyła się konferencja prasowa w sprawie osadnictwa spółdzielczo - parcelacyjnego na Ziemiach Odzyskanych. Konferencji przewodniczył wiceminister St. Wolski.

Drobne gospodarstwa poniemieckie zostały już w znacznej części obsadzone przez osiedleńców ze starych terenów Polski, a te, które pozostały, są przeznaczone dla ciągle napływających repatriantów ze wschodu i zachodu. Pozostają więc jeszcze do objęcia folwarki, których zagospodarowanie staje się najbardziej paląca sprawa chwili obecnej. Folwarki zajmują prawie 2 miliony hektarów ziemi uprawnej i mogą pomieścić około 150 tys. rodzin.

Państwo dąży do rozparcelowania tych majątków, lecz braki w inwentarzu żywym i martwym oraz brak domostw pozwala w danej chwili jedynie na zagospodarowanie tych obszarów za pomocą spółdzielni parcelacyjnych, utworzonych z przyszłych rolników.

Powołana do życia Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego organizuje na starych terenach kraju spółdzielnie, których członkowie po odpowiednim przeszkoleniu będą gromadnie przesiedlać na Zachód.

Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego w swej odezwie, skierowanej do chłopów mówi:

„My dzisiaj mamy jedyną w dziejach sposobność zaspokojenia głodu ziemi na terenach odzyskanych. Sposobności tej nie zmarnujemy i, gdzie nie podołamy w pojedynkę, pójdziemy gromadą. Zwracamy się zwłaszcza do Was, młodzi chłopi. Nie szczędziliście życia w bezkompromisowej walce z niemieckim najeźdźcą, nie oszczędzajcie dziś sił w wykonaniu zadań pokojowych, które i Wam stworzą podstawy do życia w postaci własnych gospodarstw. Ziemie otrzymacie na warunkach znacznie dogodniejszych niż z reformy rolnej. Wysyłajcie za pośrednictwem PUR-u drużyny osadnicze na Ziemie Odzyskane do powiatu przeznaczonego dla Waszych okolic, aby zbadały stan folwarku, jaki przypadnie Waszej gminie. Rejestrujcie kandydatów na wyjazd! Gdzie to będzie możliwe, folwarki zostaną od razu rozparcelowane, gdzie nie — zostaną Wam oddane do parcelacji i zagospodarowania za pośrednictwem spółdzielni parcelacyjno - osadniczych".

Przesiedleńcy — członkowie spółdzielni otrzymają od razu dokument nadania na określoną ilość hektarów ziemi, a z momentem zatwierdzenia planu parcelacyjnego każdy będzie mógł przejść do indywidualnego gospodarstwa.

Według statutu spółdzielni, zostaje ona zawiązana na okres niezbędny do spełnienia swego zadania, — na 5 lat, w celu „ułatwienia swym członkom jak najszybszego utworzenia samodzielnych gospodarstw rolnych".

Dla każdego folwarku zostanie utworzona odrębna spółdzielnia.

Przesiedlający się gromadnie do dnia 1 września 1946 r. korzystać będą z dużych pomocy...

Członkowie spółdzielni obowiązani są wpłacić wpisowe w sumie złotych 500, a za każdy hektar nabytej ziemi — po złotych 600.

W Nowosielcach (powiat rzeszowski) utworzono już zespoły, które gotowe są do pracy na folwarkach.

Akcja przesiedleńcza w ramach osadnictwa spółdzielczo - parcelacyjnego rozpocznie się w połowie bieżącego roku i powinna być w dużym procencie wykonana do jesieni 1946 r.

Waga niemowląt w Polsce

zmniejszyła się o 30 proc.

WASZYNGTON. Ministerstwo Rolnictwa USA ogłosiło krótki raport na temat sytuacji żywnościowej w niektórych państwach m. in. w Zjednoczonym Królestwie, Holandii, Niemczech, Włoszech, Francji i Polsce.

Raport z Francji donosi, że sytuacja żywnościowa jeżeli chodzi o tłuszcze zwierzęce i oleje stała się rozpaczliwa. Racje wynoszą przeciętnie 600 gramów miesięcznie na osobę, podczas gdy przeciętne spożycie tłuszczu przed wojną, gdy jednocześnie ludność odżywiała się niedostępnym dzisiaj tłustym serem, wynosiło 1200 gramów miesięcznie.

Z Warszawy podano w raporcie wiadomość, że przeciętna waga dzieci, ważonych w szpitalach publicznych jest o 30 proc. niższa niż przed wojną.

We Włoszech kompetentne władze stwierdziły, że dalsze obniżenie racji chlebowych wynoszących 225 gramów dziennie będzie nieuniknione, jeżeli ilość pszenicy która dostarczona została w marcu nie zostanie utrzymana. Italia otrzymuje obecnie soje i mąkę owsianą, aby wyrównać ograniczenia dostaw pszenicy i mąki pszennej.

Argentyński minister spraw zagranicznych Guan Cooke oświadczył o unieważnieniu umowy z Hiszpanią, na mocy której Argentyna dostarczała Hiszpanii pszenicę w zamian za żelazo i stal. Obecnie Cooke stwierdził, że Argentynie nie zależy już na hiszpańskim żelazie i że w bieżącym roku Hiszpania nie otszyma od niej więcej pszenicy.

HELENA BOGUSZEWSKA

42)

NIGDY NIE ZAPOMNĘ...

NASZ SALUT

Znowu jest inaczej. Lublin biały od śniegu, twardy od mrozu, ciemny od ciągłego gaśnięcia elektryczności, jasny od wyiskrzonych księżycowych nocy, raz po raz rozbrzmiewa strzałami zenitówek. Od naszego powrotu rzadki jest dzień, żeby artyleria przeciwlotnicza nie strzelała, walcząc z niemieckimi samolotami. Wprawdzie zazwyczaj nie zrzucają on bomb, ale ciągle kręcą się i niepokoją. A noce są nad podziw jasne i sprzyjające temu, dnie również jasne, pogodne. Zarówno w nocy, jak i w czasie dnia słychać też ciężką artylerię. Jednym słowem: zima i front.

I tak jak w dalekiej Moskwie dochodziły do nas wieści z kraju, tak teraz dochodzą nas z dalekiej Moskwy echa naszego tam pobytu. Na zbiorowej wizycie całej naszej delegacji w ambasadzie u generała Szatiłowa dowiadujemy się, że w programie naszej wycieczki była bytność u Marszałka Stalina, a tylko nagła choroba i operacja Mołotowa przeszkodziły temu. Podobno Marszałek Stalin bardzo interesował się naszą wycieczką. Żałował, że nie doszło do spotkania z nim. Dowiadujemy się także że podpisany został z de Gaulle'm układ polsko - francuski, i że przyjeżdża do Lublina francuski ambasador Fouchet.

Więc mimo woli wspominamy balet w Operze moskiewskiej, gdzie widzieliśmy de Gaulle'a razem z Wyszyńskim i Mołotowem jeszcze [illegible] chorobą Mołotowa. [illegible]minamy także, jak mignęły nam przez chwilę w Domu Aktora twarz i uśmiech naszego Premiera, i było tak, jak byśmy zobaczyli kogoś z rodziny. Wtedy zaledwie jednak zdążyliśmy go przywitać, bo zaraz zaczęły się jakieś produkcje, a potem Premier znikł i nie widzieliśmy go więcej. Obaj z Przewodniczącym K. R. N. Ob. Bierutem byli tak zajęci w czasie pobytu w Moskwie, że o ich kontakcie z naszą wycieczką nie mogło być mowy. Powiadają, że ambasador Fouchet ma mieszkać w tym żółtym małym domu, gdzie od frontu mieszkał Premier, a od ogrodu radiotelegrafiści i my, zanim przeprowadziliśmy się nad Intendenturę. Jednak wszystkie nowiny lubelskie są przecież niczym wobec tej najważniejszej, że już napewno ostatniego dnia grudnia, w rocznicę Rady Krajowej, ma powstać Rząd Tymczasowy, przekształcony z P. K. W. N.

Tymczasem Lublin rozbrzmiewa strzałami w dzień i w nocy. W wilię wilii odbywa się przy księżycu poważniejsza próba nalotu, bo gdzieś na przedmieściach Lublina padło kilka bomb. Przykro to się łączy ze złymi pogłoskami, jakoby Niemcy w Belgii przerwali front zachodni, i jakoby tutaj także mieli jakieś sukcesy pod Dęblinem i Sandomierzem, co tłumaczyłoby huki artyleryjskie coraz głośniejsze. Ci co przyjeżdżają z Nałęczowa, mówią, że tam po nocach naprawdę aż się trzęsie od huku ciężkiej artylerii. Natomiast ci, co przyjeżdżają z praskich okolic Warszawy, jak pani Julia Millerowa opowiadają wprawdzie także o ciągłych bombach, pociskach, atakach niemieckich i kontratakach sowieckich i polskich, są to jednak rzeczy tak codzienne od miesięcy, że jakby wcale nie przerywają mieszkańcom ich starań, ich ciągłej organizacji życia na nowo. Życie na froncie warszawskim nie tylko nie zamiera, ale rozwija się pod kulami, na mrozie, o głodzie, bez wody i bez światła. Lublin pod tym względem łatwiej podlega panice, — ludzie w mieście przebąkują o możliwości ewakuacji władz i urzędów...

Ludzie w mieście przebąkują o wielu rzeczach, niewątpliwie w myśl jakichś tajemniczych instrukcyj. Potrafiono wyzyskać dla akcji antyrządowej nawet proces przeciwko niemieckim oprawcom z Majdanka, rozsiewając „wiadomość", że w odpowiedzi na wyrok w tym procesie Niemcy postanowili stracić trzydzieści tysięcy polskich oficerów w oflagach...

Na uboczu od tych przerażeń, pobożnych życzeń i pogłosek, ulica Spokojna w czasie naszej nieobecności zmieniona na ulicę 22 Lipca, odgrodziwszy się od miasta nową budką wartowniczą i przepustkami wydawanymi teraz już nie w suterenie w Intendenturze, lecz w osobnym biurze przepustek na ul. Pierackiego, aż roi się od aut, od interesantów wszelkiego rodzaju, i aż się trzęsie od pracy wszystkich swoich urzędów.

W oczekiwaniu na nowe ważne rzeczy, mijają nam szóste w czasie wojny a pierwsze bez Niemców święta. Napaliwszy z jakimże trudem zdobytym donieckim węglem, którego trzeba ciągle dokładać do naszego ogromnego pieca ale który daje w końcu masę ciepła, przyjmujemy świątecznych gości przy tym piecu. Przychodzi pani Skrzeszewska, Juliusz Górecki, z którym omawiamy naszą współpracę z Turem, przychodzi poeta Leon Pasternak, poseł Żołna, pani Kozakowa, Włodzio, który właśnie zdał maturę, oraz wiele innych osób. Dowiadujemy się od rodziny, że Janina Broniewska zaraz po świętach ma zabrać ze Stoczka małą Marysię Kornacką, z której matka była w przyjaźni w czasach jeszcze warszawskich, a potem lwowskich. My także odwiedzamy świątecznie rodzinę w hotelu P. K. W. N., panią Kozakową, Góreckich... W pierwszy dzień świąt zaproszeni przez Wandę Górską, spędzamy miłe godziny w domu Ob. Przewodniczącego K. R. N. gdzie bliżej poznajemy przemiłą panią Fornalską, tak zwaną „Babunię", której trudne a dzielne życie, poznane później w opowiadaniach, pozostanie mi w pamięci jako jedna z owych niezapomnianych rzeczy lubelskich. Święta na wszystkich działają jakoś odprężająco. Obywatel Bierut wrócił właśnie ze szpitala, gdzie odwiedzał rannych żołnierzy i jest jakby pełen obrazów polskiej doli żołnierskiej w rozmaitych lasach Europy, na rozmaitych frontach. Wiecznie polskie to samo, wiecznie sprawa polska żywa i bitna we Włoszech, we Francji, w Belgii, w powietrznych walkach wszędzie nad Niemcami... I już sama nie wiem, jak to się zrobiło, że w geografii tej rozmowy, w nagłym odprężeniu, ślicznie ukazał się nam Kaukaz w opowiadaniu Obywatela Bieruta, Kaukaz zwiedzany przezeń przed wieloma laty, a w tym Kaukazie mały kraj Swanecja, gdzie przechowała się z zamierzchłych czasów spólnota rodowa w dziwacznym egzotyźmie obyczajów, poglądów, ubiorów i gospodarstwa...

Znowu wszystkiemu winien B.O.S.

Od czasu sobotniej wichury prasa znowu podniosła alarm z powodu nieszczęśliwych wypadków, jakie się zdarzyły wskutek zawalenia się domów w Warszawie, przy czym winę chętnie przypisuje się B. O. S.-owi czy Zarządowi Miasta.

Sądzę, że warto tej sprawie poświęcić trochę uwagi:

Szalejąca wichura wyrządziła w różnych okolicach kraju dość duże spustoszenia, niszcząc pewną ilość budynków, bardzo wiele drzew, co pociągnęło za sobą okaleczenia, a nawet śmierć poszczególnych osób. Są to zjawiska niewątpliwie bolesne, ale, niestety, powtarzające się co jakiś czas nawet w warunkach przedwojennych.

Warszawa od tego rodzaju doświadczeń nigdy nie była wolna, przy czym przeważnie wiatr zrywał pokrycia dachowe, bardzo rzadko zawalały się domy - rudery na przedmieściach. Ale wypadki z ludźmi powtarzały się.

Ostatnio kilka wyjątkowo częstych, jak na polskie warunki klimatyczne huraganów powoduje katastrofy na dużą skalę. Trzeba jednak stwierdzić, że lata muszą minąć, zanim niebezpieczeństwo zostanie ograniczone do minimum.

Obowiązek usunięcia groźby niebezpieczeństwa ciąży na właścicielu domu, który odpowiedzialny jest karnie i cywilnie za nieszczęśliwe wypadki, powstające wskutek istnienia ich kamienic. Kamienicznicy nie śpieszą z wykonaniem swego obowiązku bo im się to nie opłaca, co w gruncie rzeczy przerzuca ciężar usuwania gruzów na społeczeństwo.

Środki publiczne przeznaczone na odbudowę Warszawy są nad wyraz skromne. Gdyby miały być użyte przede wszystkim na rozbiórkę groźnych murów, to nie zostałoby nic, albo prawie nic na remonty domów, które dadzą się jeszcze uratować i w ten sposób zaspokoić pewien nieznaczny procent zapotrzebowań na mieszkania.

Możnaby sprawę zatem rozwiązać w sposób stosowany we wszelkich wypadkach, kiedy grozi niebezpieczeństwo — drogą powszechnej służby publicznej, mówiąc prościej—drogą szarwarku: każdy mieszkaniec Warszawy dla osiągnięcia względnego bezpieczeństwa byłby powołany na kilkanaście dni w roku do bezpłatnej rozbiórki walących się ścian. Ze względu na szczupłość narzędzi, musiałby Zarząd Miasta wyznaczać odpowiednią kolejność pracy poszczególnych grup mieszkańców. Wątpię jednak, aby dało się to zrealizować.

Taki jest obiektywny stan rzeczy: stać nas co najwyżej na ograniczone usuwanie najbardziej groźnych kamienic przy niezbędnych arteriach komunikacyjnych, oraz na mniej lub bardziej ostre rygory w stosunku do ludzi zajmujących mieszkania uznane za grożące życiu. Ale nie zapominajmy, że mogą dać one częściowy efekt: tak jak ludzie jeżdżą na dachach pociągów, czy na buforach, choć wiedzą, że ryzykują życiem tak samo będą zajmować rudery, dopóki nie zostanie zmniejszony głód mieszkaniowy.

W tych warunkach rozdzieranie szat i szukanie winowajców nieszczęścia nie tylko nic sytuacji nie poprawi, ale ją tylko może pogorszyć przez stwarzanie złudnych nadziei, że teraz już z mniejszym ryzykiem można wprowadzać się do ruder, gdyż przetrzepany mocno B. O. S. czy właściwe instytucje miejskie wezmą się żwawo do roboty i łacno zlikwidują niebezpieczeństwo.

Marian Nowicki.

Komisja KCZZ domaga się
zwiększenia dostaw UNRRA

Plenum KCZZ przyjęło również specjalną uchwałę w sprawie UNRRA, zawierającą apel do Prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana. W uchwale tej czytamy:

„Plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych jako reprezentacja zjednoczonego ruchu zawodowego w Polsce, przemawiając w imieniu półtora miliona zorganizowanych robotników, zwraca się do Pana, Panie Prezydencie w sprawie dalszej i zwiększenia dotychczasowej pomocy UNRRA.

Z najgłębszą troską i zaniepokojeniem polski świat pracy przeczytał odpowiedź Pana Prezydenta na depeszę Prezydenta RP Bieruta, dotyczącą pomocy żywnościowej dla narodu polskiego.

Nie ma w Europie ani jednego państwa, które by poniosło — proporcjonalnie do swego przedwojennego stanu posiadania — tak wielkie straty, jak naród polski Nie ma ani jednego narodu, któryby poniósł — proporcjonalnie do swej liczebności — ofiary równe ofiarom narodu polskiego.

Wytrzymaliśmy, bo niezłomna była nasza wiara w zwycięstwo. Przetrwaliśmy, bo dopomogło nam przeświadczenie, że nie jesteśmy osamotnieni i że po wojnie znajdziemy w rodzinie miłujących wolność narodów nie tylko sympatię i uznanie za bohaterstwo naszego żołnierza, lecz również i braterską pomoc.

Naród polski, który przecierpiał więcej niż inne narody, zasłużył na wydatną pomoc ze strony bardziej szczęśliwych narodów, które nie przeżyły i nie przecierpiały piekła 5-cio letniej hitlerowskiej okupacji i dwukrotnego przetoczenia się straszliwego walca wojny przez ich ziemie

Z odpowiedzi Pana Prezydenta Trumana wnosimy, że grozi nam pozbawienie części pomocy materialnej, na jaką liczyliśmy w roku bieżącym od UNRRA.

A przecież i ta pomoc jest za skromna w stosunku do ofiar, jakie naród polski poniósł w czasie działań wojennych i okupacji i niewystarczająca w stosunku do potrzeb naszej ludności i naszego kraju.

Pozbawienie Polski choćby tylko części pomocy żywnościowej, naraziłoby miliony ludzi na ogromne cierpienia w okresie najcięższych miesięcy odbudowy naszego życia gospodarczego i kulturalnego.

W imię sprawiedliwości Plenarne Posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, w imieniu polskiego świata pracy, apeluje do Pana, Panie Prezydencie, aby Pan użył całego autorytetu i nie dopuścił do pokrzywdzenia narodu Kościuszki i Pułaskiego, narodu, który złożył na ołtarzu walki za „Waszą i naszą wolność" wielką ofiarę krwi i cierpienia w latach wojny i w latach okupacji".

Z życia Partii

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU KOŁA PRZY RZEŹNI MIEJSKIEJ

W sobotę, dnia 6 kwietnia, o godz. 15, w sali Działu Handlowego Rzeźni Miejskiej (ul Sierakowskiego 2), odbędzie się uroczystość odsłonięcia sztandaru Koła PPS przy Rzeźni. Po uroczystości — część artystyczna z udziałem Chóru Reprezentacyjnego PPS i solistów.

Magazynierka skradła dary UNRRA

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywać będzie w tych dniach sprawę Janiny Wisłobodzkiej, oskarżonej o przywłaszczenie poważnej ilości darów UNRRA, przeznaczonych dla rozdziału między mieszkańcami miasta Wisłobodzka wykorzystując swoje stanowisko pomocnicy magazyniera, przywłaszczyła sobie kilka worków ubrań i bielizny. Po przeprowadzonej rewizji w jej mieszkaniu, nieuczciwą pracowniczkę aresztowano.

Od 1-go kwietnia co dwa dni
wydawany będzie chleb kartkowy

Od 1 kwietnia rb. rozdział chleba w Warszawie będzie odbywał się w ten sposób, że co 2 dni realizowane mają być kupony kartkowe, według kolejności ich numerów. Kupon należy realizować w ciągu tych dwóch dni, gdyż po ich upływie kupony tracą wartość.

Przydział chleba przewiduje się w następujących ilościach: dla kartek I kat — 10 kg miesięcznie, dla II kat. — 6,5 kg, dla III kat. — 5 kg, dla kat. I-R — 6 kg i II-R — 4 kg miesięcznie.

Jeżeli chodzi o wysokość przydziału chleba na poszczególne rodzaje kartek, to przedstawia się on następująco: posiadacze I kat. otrzymują po 1 kg albo po 0.5 kg co drugi kupon, II kat. tylko po 0.5 kg na każdy kupon, III kat. po 0,5 kg albo 0,25 kg co drugi kupon; kat. I R otrzymują po 0,25 kg na 5 i 10 kupon, na pozostałe zaś 11 kuponów po 0,5 kg chleba i wreszcie kat. II-R otrzymuje po 0.5 kg na 4, 8 i 12 kupon, na pozostałe zaś 10 kuponów po 0,25 kg.

Ażeby ułatwić podział na porcje ćwierćkilowe, bochenki będą wypiekane o wadze 1 kg. Sklepy rozdzielcze obowiązane są załatwiać rozliczenia kuponowe z piekarniami po zrealizowaniu każdego kuponu. Termin rozliczenia sklepów z piekarniami za miesiąc kwiecień, upływa z dniem 3 maja rb., piekarń zaś z Wydz. Artykułów Żywnościowych do dnia 6 maja rb. Sklepy i piekarnie winny się zgłosić po odbiór rozdzielnika w dniu 1 kwietnia.

Jak widać więc, Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy z dniem 1 kwietnia przechodzi na system wydawania chleba co drugi dzień. Należy mieć nadzieję, że terminy te zostaną dotrzymane i, że sklepy będą posiadały dostateczne ilości zapasów chleba, aby klienci mogli być na czas załatwieni, tym bardziej, że ostatnimi czasy do stolicy nadeszły duże transporty mąki. Chodzi o to, aby cała aparatura wydawania chleba odbywała się jak najsprawniej, a wówczas chleb dotrze w odpowiednim czasie do konsumentów.

Ponadto Resort Zaopatrzenia powinien zwrócić uwagę na jakość chleba, ponieważ konsumenci narzekają, że pieczywo jest gorzkie, kruche i niesmaczne. Sądzić należy, że gdyby piekarze okazali trochę dobrej woli, a Resort Gospodarczy zwrócił większą uwagę na sposób wypiekania chleba, to ten artykuł pierwszej potrzeby mógłby znacznie zyskać na jakości.

Dzień Warszawy

„POLACY W WALCE O WOLNOŚĆ HISZPANII"

Zarząd Wojew Tow. Uniwersytetu Robotniczego (TUR) Warszawa, zawiadamia, że w środę dnia 3 bm. o godz. 17 w sali Miejskiej Rady Narodowej (gmach BGK), ob płk Eugeniusz Szyr, dyr. Departamentu Ekonomicznego w Ministerstwie Przemysłu, wygłosi odczyt na temat: „Polacy w walce o wolność Hiszpanii". Wstęp wolny.

ZJAZD DELEGATÓW POWIATOWYCH T. P. Ż.

Dnia 5 bm., o godz. 10 w Warszawie, przy ul. Rakowieckiej 4 (gmach Min. Inform. i Propagandy, I piętro), odbędzie się zjazd delegatów oddziałów (powiatowych) Tow. Przyjaciół Żołnierza Okręgu Warszawskiego.

Obecność, minimum 3 delegatów z oddziału, konieczna.

NOWY TEATR I KINO

Warszawa otrzyma wkrótce nowy teatr i kino. W niespełna 6 miesięcy został wyremontowany i całkowicie przerobiony gmach przy Al. 3 Maja na wprost Muzeum Narodowego. Gmach ten przerobiono w ten sposób, że pomieści on duży, bo obliczony na 800 osób teatr i na 500 osób kino. Prace są tak daleko zaawansowane, że już niebawem, bo w ciągu niespełna 3 miesięcy, będzie można uruchomić oba teatry, których brak tak dotkliwie odczuwa stolica.

OGŁOSZENIA DROBNE

Co usłyszymy w RADIO

WTOREK, 2 KWIETNIA

5.57 Sygnał czasu i „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Muz. lekka. 6.45 Dzien. poranny. 7.20 Muz. lekka z płyt. 7.45 Powt. dzien. porannego. 7.50 Muz. lekka. 8.35 Wiad. gosp. 8.45 Skrz. poszuk. rodzin. 11.20 Muz. 12.05 „Na ziemiach odzyskanych 12.20 Utw. wiolonczelowe w wyk. T. Gocłowskiego. 12.50 Muz. obiadowa. 14.00 Dzien. popoł. 16.00 „Żywy numer świerszczyka", aud. sł.-muz. dla dzieci 16.25 Utw. Rachmaninowa w wyk. N. Hornowskiej. 17.10 Konc. muz. lekkiej. 18.30 „Nauka przy głośniku" 19.00 Kwart. smyczkowy w rozwoju historycznym. 19.30 Dzien. wiecz. 20.00 Konc. popul. muz. polskiej. 21.30 Skrz. poszuk. rodzin. 22.00 Aud. rozrywkowa 22.30 Muz. taneczna. 23.00 Ost. wiad. dzien. wiecz. 23.35 Skrz. poszuk. rodzin zagr. 23.55 Hymn.

KĄCIK RADIOWY T. U. R.

Z dniem 2 kwietnia rb. rozgłośnia warszawska Polskiego Radia będzie nadawała w każdy wtorek o godz. 17.05 „Kącik radiowy TUR-u".

W audycji tej będą poruszane najżywotniejsze sprawy organizacyjne oraz informacje, dotyczące działalności wszystkich oddziałów TUR-u w całej Polsce.

„NA KOSSOWYM POLU"

Dnia 2 kwietnia, o godz. 18.10 usłyszą radiosłuchacze fragment utworu dramatycznego Juliusza Petry „Gody Warneńskie" pt. „Na Kossowym Polu".

Akcja słuchowiska toczy się wiosną 1444 r. przed bitwą warneńską, w czasie której poległ, jak wiadomo, Władysław Warneńczyk, król polski i węgierski.

KONCERT Z KOPALNI „KATOWICE"

Dnia 2 kwietnia, o godz. 20 — Orkiestra Symfoniczna PR wykona dla górników kopalni „Katowice" koncert symfoniczny, który transmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie. W programie koncertu muzyka polska.

TEATRY

Teatr Polski (lu. Karasia 2): dziś o godz. 17.30 „Majątek albo imię".

Opera (Marszałkowska 8): dziś o godz. 17.30 opera komiczna „Cyrulik Sewilski".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): dziś o godz. 18 sztuka Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów".

Teatr Powszechny (Zamojskiego 20): dziś o godz. 18 „Dom otwarty", Bałuckiego".

Praski Teatr Rewii (ul. Zygmuntowska 8): gra wesołą rewię pt. „Wybory i kolory". Początek o godz. 17 i 19.

Klub Satyryków „Kukułka" (cukiernia „Szwajcarska"). Nowy program satyry aktualnej, humoru, liryki i piosenki pt. „Sałatka wiosenna". Pocz. o godz. 17, w niedzielę i święta o godz. 12.

„PAPUGA" KERCELLEGO W TEATRZE POLSKIM

Najbliższą sztuką Państw. Teatru Polskiego będzie prapremiera nowej polskiej komedii Kazimierza Kercellego pt. „Papuga". Sztukę przygotowuje Juliusz Osterwa.

KINA

Kino „Atlantic" (ul. Chmielna 33): „Robin Hood" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Polonia" (ul. Marszałkowska 56): Film angielski „Srebrna flota" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Syrena" Praga (ul. Inżynierska 4): Ojcowie i dzieci" nadprogram Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Tęcza" (ul Suzina 4): „Grzesznicy bez winy" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Początek seansów we wszystkich kinach: 13, 15, 17 i 19, a w niedzielę i święta poranki o 11.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw. Zaw. i Org. Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz w Zw. Prac. Budowlanych — ul. Marszałkowska 72, co dziennie od 9 do 12 w poł.

OBWIESZCZENIE
o uprawie tytoniu

Na podstawie art 1 ustawy z dnia 1 czerwca 1922 r. o Monopolu Tytoniowym (Dz U R. P. nr 47, poz 409) oraz art 4 dekretu z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziem Odzyskanych (Dz. U R. P nr 51, poz. 295) i odnośnych rozporządzeń wykonawczych, uprawa tytoniu w Polsce (wraz *z Ziemiami Odzyskanymi)* jest przywilejem Państwa i stanowi przedmiot monopolu skarbowego.

Przez uprawę tytoniu rozumie się również produkcję rozsady tytoniowej, pielęgnowanie roślin tytoniowych, które wyrosły bez uprawy nie wyłączając roślin ogrodowych i doniczkowych lub chociażby tolerowanie wzrostu (wegetacji) takich roślin.

Uprawa tytoniu może być prowadzona jedynie na podstawie *zezwolenia (koncesji)* wydanej przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Tytoniowego lub podległe jej Zakłady Uprawy Tytoniu.

Do wydawania zezwoleń (koncesji) na uprawę tytoniu na rok 1946, jedynie uprawnione są:

a) ZAKŁAD UPRAWY TYTONIU W BIAŁYMSTOKU na uprawę tytoniu w białostockim okręgu uprawy tytoniu, obejmującym w województwie białostockim powiaty: augustowski, suwalski i szczuciński.

b) ZAKŁAD UPRAWY TYTONIU W CZYŻYNACH, koło Krakowa na uprawę tytoniu w krakowskim okręgu uprawy, obejmującym:
   1. w województwie kieleckim powiaty: jędrzejowski, pinczowski i stopnicki,
   2. w województwie krakowskim powiaty: brzeski, dąbrowsko-tarnowski, krakowski, miechowski i olkuski,
   3. w województwie rzeszowskim powiat mielecki,

c) ZAKŁAD UPRAWY TYTONIU W GRUDZIĄDZU na uprawę tytoniu w pomorskim okręgu uprawy tytoniu, obejmującym:
   1. w województwie gdańskim powiat kwidzyński.
   2. w województwie pomorskim powiaty: brodnicki, chełmiński, grudziądzki, lipnowski, rypiński, świecki, toruński i wąbrzeski;

d) ZAKŁAD UPRAWY TYTONIU W LUBLINIE na uprawę tytoniu w lubelskim okręgu uprawy tytoniu, obejmującym w województwie lubelskim powiaty: biłgorajski, chełmski, hrubieszowski, kraśnicki, krasnostawski, lubartowski, lubelski, puławski, tomaszowski i zamojski;

e) ZAKŁAD UPRAWY TYTONIU (WYTWÓRNIA P. M. T.) W WODZISŁAWIU na uprawę tytoniu w okręgu górno-śląskim, obejmującym powiaty: koźlecki, pszczyński, raciborski i rybnicki województwa górno-śląskiego.

Zezwolenia (koncesje) na uprawę tytoniu poza powyższymi okręgami uprawy tytoniu, dla celów doświadczalnych i próbnych, wydawać może jedynie Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego, a zatem wszelkie inne władze nie mają prawa wydawać zezwoleń (koncesji) na uprawę tytoniu, chociażby na użytek własny.

Uprawa tytoniu bez zezwolenia (koncesji) wydanej przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Tytoniowego lub podległe jej Zakłady Uprawy tytoniu *jest bezwarunkowo zabroniona i stanowi przestępstwo karne skarbowe,* pociągające *kary pozbawienia wolności, kary grzywny,* przekraczające wielokrotnie wartość tytoniu oraz *przepadek (konfiskata) tytoniu.*

Do ścigania tych przestępstw powołane są *władze skarbowe,* przy współpracy z władzami administracyjnymi i bezpieczeństwa.

Osoby zatem *nie posiadające zezwoleń* (koncesji) na uprawę tytoniu na rok 1946, powinny *natychmiast niszczyć rośliny tytoniowe, wyrosłe w inspektach lub na ich gruncie.*

DYREKCJA
POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO

Łódź, dnia 31 stycznia 1946 r. 390

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie z tymczasową siedzibą w Łodzi, ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na dostawę

20 TON PAPIERU PIŚMIENNEGO 60 G. W ARKUSZACH FORMATU 61×86 CM.

Oferty mogą być składane również na częściową dostawę.

W ofercie należy podać ceny za 1 kg loco skład Z. U. S. w Łodzi, ul. Pomorska nr 137 Do oferty należy dołączyć wzór papieru w całym arkuszu.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę 20 ton papieru" do Wydziału Gospodarczego w Łodzi, ul. Zachodnia nr 57.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie dnia 10 kwietnia 1946 r. o godz 10.

Wadium do przetargu ustala się w wysokości zł 30 000 w gotówce, które należy wpłacić do kasy Z. U. S., Łódź, ul. Roosevelta 18. Kwit na wpłacone wadium, należy dołączyć do oferty

W przetargu mogą brać udział tylko firmy zarejestrowane.

Oferty nieodpowiadające powyższym wymaganiom rozpatrywane nie będą.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty prawo wyboru dostawcy bez względu na ceny oraz prawo uznania że przetarg nie dał dodatniego wyniku

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH W WARSZAWIE
z tymczasową siedzibą w ŁODZI

382

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł. Reklamowe 1 mm. szerokości 1 szpalta po zł 25 W tekście red. 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc drożej W numerach niedzielnych 50 proc drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział Ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr. 121, Polska Agencja Prasowa PAP, Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego nr 11. Placówki „Czytelnika": w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbis": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, ul. Targowa nr 70. — „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr 8.67.79.

REDAGUJE KOMITET B — 05276 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza". Druk. Spółdz. Wyd. „Wiedza" nr 1 — „Robotnik".